Nr 260. Kraków, 12 Listopada — Piątek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z prowincyi pocztowej 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — [illegible] za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny [illegible] wiersz drukiem drobnym (petitowym) [illegible] — [illegible] w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 [illegible] centy Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); [illegible] (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 11 listopada.

Pierwsze posiedzenie francuskiej Izby deputowanych dnia 9 b. m. zakończyło się upadkiem gabinetu Ferrego. Na tem posiedzeniu zawołał był rojalista Baudry d'Asson, że spodziewa się w ciągu tej krótkiej sesyi być świadkiem dogorywania republiki a w senacie zawołał Treveneuc: Czekajcie, aż towarzysze wasi stawieni będą pod ścianą i rozstrzelani! Która z tych dwóch wróżb sprawdzi się: czy republika upadnie, lub też czy Komuna zawładnie Francyą? Jedno lub drugie jest możebne, bo stan, w jakim Francya obecnie znajduje się, nie da się długo utrzymać. Gabinet Ferrego upadł przegłosowany na pierwszem posiedzeniu a na zwalenie go nie mogły wystarczyć połączone głosy prawicy i skrajnej lewicy, lecz także padły przeciw rządowi głosy poniekąd nawet tych, którzy gabinet wspierać przyrzekli. Ale przyrzekli oni go wspierać o tyle tylko, o ile będzie posłusznym ich woli. Gabinet poniósł dwukrotną porażkę onegdaj nie w sprawach zasadniczych, ale po prostu dla tego, że rząd chciał, aby Izba do woli jego stosowała się i odłożyła na później śledztwo parlamentarne w sprawie jenerała Cisseya, oraz aby dała pierwszeństwo na porządku dziennym ustawie edukacyjnej Ferrego przed ustawą o reformie sądownictwa i przed ustawą drukową.

Nie było różnicy zasad politycznych między Freycinetem a Ferrym, była tylko różnica postępowania; następca Ferrego nie pójdzie także inną drogą, bo program rządowy jest wynikiem wspólnych narad ministrów z większością Izby, którą reprezentuje Gambetta. On więc, a nie Grévy dobiera sobie ministrów, a polityka jego na tej metodzie zdaje się polegać, żeby zniweczyć wszelką powagę okrom ministerstwa, poddać szkołę i sądy pod jego wyłączną władzę i stanąć kiedyś samemu przed narodem jako zbawca i obrońca porządku. Pilniejsza mu też reforma sądownictwa w celu złamania udzielności sądów, niż dalszy ciąg organizacyi szkół, pilniejsza mu ustawa drukowa, którąby dawała rządowi prawo ścigania przeciwników swoich. Uchwały Izby nie mogły były zapaść bez wpływu Gambetty, bo sama prawica i skrajna lewica nie posiadają większości. W niespodzianki zaś, w możność bycia zaskoczonym nieprzewidzianem głosowaniem, lub w osobiste albo na osobistem przekonaniu oparte motywa jednodniowych przeciwników Ferrego, nie wierzymy; musimy przeto wnosić, że Gambetta odwrócił się od Ferrego, czy że ten wyłamywał się z pod jego woli, lub że tak zwany dyktator poczytał gabinet za mocno skompromitowany niezręczną kampanią przeciw klasztorom, i wolał go obalić na sprawie nie zostającej w związku z kwestyą wykonania dekretów marcowych.

Niepodobna, aby Gambetta chciał otworzyć przystęp do władzy skrajnej lewicy, przed którą musiałby sam ustąpić, bo tacy Clémenceau, Pyaty, Rocheforty mają Gambettę za reakcyonistę. Zatem z łona środkowej lewicy wypadnie nowy gabinet złożyć, co znaczy, że upadek Ferrego ma dotąd przynajmniej cechę przeważnie osobistą. Może idzie w tej kryzys jedynie o to, aby Gambetta mógł powierzyć niektóre teki osobistym przyjaciołom swoim, którzy są mu bezwzględnie oddani i objąwszy władzę, będą go ślepo słuchać. Dotąd Gambetta opierał się tylko po za rządem na swoich zwolennikach i przyjaciołach; nadeszła może chwila, że chce mieć rząd złożony z swoich wiernych.

Prezydent Grévy pragnie utrzymać gabinet przegłosowany, lecz zbyt jaskrawą była i ciężką porażka rządu w Izbie, aby dało się ją zrównoważyć przez inne głosowanie. Stało się zaś to w chwili, gdy gabinet żądał wotum zaufania od Izby, ba, nietylko zaufania, które jest biernem, ale pomocy i poparcia w wykonaniu programu. Zostać w takiej chwili dwa razy przegłosowanym, i to w rzeczach na pozór formalnych, z takiego upadku podnieść się już nie można.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 10 listopada.

(§§) Sekcye ankiety szkolnej ciągle odbywają posiedzenia, ale o szczegółach bliższych z obrad dalekо trudniej poinformować się, aniżeli np. o obradach komisyi wspólnych delegacyj w odległości 120 mil. Członkowie ankiety zrażeni, nie wiem czy słusznie, dotychczasowemi zapiskami dzienników o dyskusyi, prawie uchwalili trzymać swoje obrady w niedostępnej dla nikogo tajemnicy. Gniew tu nie spada na mnie, bo nie podawałem nigdy treści przemówienia, lecz obok uchwał tylko ogólną treść dyskusyi i za to wszystko, co wam napisałem, biorę na siebie całą odpowiedzialność. Wydział krajowy powinienby może wglądnąć w tę sprawę i trzymać prasę *au courant* obrad przynajmniej krótkiemi wyciągami z protokółów każdego posiedzenia. Wszakżeż sprawa tylko zyskać może na tem, jeżeli nią zajmować się będzie ogół, jeżeli opinie zetrą się na prawdę. Tajemniczość dzisiejsza wychodzi tylko na niekorzyść ankiety, bo dzienniki krajowe nie mając pewnych informacyj milczą, a za to korespondenci dzienników wiedeńskich mogą zmyślać, co się im podoba, bez obawy, że fałsz ich wykryty zostanie. Zaraz z pierwszego posiedzenia pełnej ankiety, które skończyło się o godzinie 2ej po południu, wiedeńskie dzienniki miały już w wydaniach wieczornych z tego samego dnia obszerne telegramy. Sprawdzono, że połowa szczegółów była fałszem, ale dzienniki krajowe nie poinformowane autentycznie, nie mogły tego wykazać.

Po tem zastrzeżeniu zapisuję to, co dowiedzieć się mogłem o ostatnich posiedzeniach sekcyi pedagogicznej. Wpłynęło tam kilka przedstawień i memoryałów, mianowicie memoryały prof. Szujskiego i X. Buchwalda o programie nauk oraz przedstawienie chrzanowskiej Rady powiatowej o zniesienie kar aresztu za przekroczenie przepisów szkolnych. P. Starkel uzasadniał na ostatniem posiedzeniu swój projekt podziału szkół ludowych co do programu nauk na dwie kategorye: wiejskie i miejskie. Dziś rozpoczyna się dyskusya nad tym elaboratorem, więc podaję go wam w tekście dosłownym mniemając, że bez popełnienia niedyskrecyi przysłużę się wszystkim, których żywo zajmuje reforma szkół:

§ 1. Plany nauki dla szkół ludowych wszelkiej kategoryi ustanawia Rada szkolna krajowa, mając na oku różnicę między szkołami w gminach wiejskich a miejskich. Dla szkół filialnych i etatowych wiejskich w gminach z ludnością niżej 2000 wydany zostanie plan nauki oddzielny, szczegółowy, uwzględniający możność zajęcia ucznia na wszystkich stopniach nauki, zaokrąglenie tejże w najniezbędniejszych rozmiarach, wreszcie potrzeby i stosunki młodzieży wiejskiej. Na wniosek Rady szkolnej okręgowej może być taki sam plan i dla poszczególnych szkół w gminach z ludnością od 2000 do 6000 przepisany. Dla szkół trzymających się owego planu wydane zostaną oddzielne książki szkolne.

§ 2. Nauczycielom, mianowanym dla szkół w gminach z ludnością niżej 2000 winien być dodanym do użytku kawałek gruntu, o ile możności w jednej ręce, wynoszący co najmniej 2 — 3 morgów pola pod uprawę przydatnego. Obliczony z tego gruntu dochód potrącony będzie nauczycielowi z dochodu w gotówce. W miejscowościach, w których dotąd nauczyciele gruntów takich do użytku nie mają, będzie rzeczą władz szkolnych starać się je na rzecz funduszu szkolnego miejscowego nabywać i wszystkie powyższe szkoły najdalej do lat 10 gruntami podobnemi wyposażyć. Na zaliczki w tym celu obracane być mają przedewszystkiem zasiłki funduszu szkolnego krajowego, dawane w myśl art. 28 i 37 ustawy szkolnej z dnia 2go maja 1873 N. 250.

§ 3. Nauka codzienna w szkołach wiejskich ma być tak urządzoną, ażeby dzieci wyższych trzech lat obowiązkowych uczęszczały do szkoły jedynie przez ośm miesięcy w roku, t. j. od 1 października do 1 czerwca. W czasie po 1-szym czerwca i od 1 września ma nauczyciel zajmować się jedynie dziatwą niższych trzech lat obowiązkowych.

§ 4. Aby zachęcić do dalszego kształcenia się młodzież wiejską, która jest do nauki niedzielnej obowiązana, rozsyłać będzie Rada szkolna krajowa nauczycieli wędrownych dla nauki rolnictwa, przemysłu rolniczego, chowu bydła, weterynaryi, tudzież pouczania w obowiązkach i prawach obywatelskich, wypływających z ustroju gminy, kraju i państwa, a to w ten sposób, ażeby w każdej szkole przynajmniej raz na dwa lata podobne pouczania się odbywały. Rada szkolna krajowa starać się będzie o wytworzenie odrębnych sił, jako nauczycieli wędrownych. Na czas wakacyj obowiązani będą do wędrownego nauczania za osobnem wynagrodzeniem kwalifikowani ku temu nauczyciele seminaryów nauczycielskich wiejskich. Do popisów dorocznych winni być i uczniowie szkoły niedzielnej przywoływani, a wyjątkowo celujący z pomiędzy nich, mają być dla zachęty poprawnemi narzędziami rolniczemi i ogrodowemi, ulami, szczepami i t. p. wynagradzani.

§ 5. Zupełne szkoły pospolite w miastach z ludnością ponad 6000 winny mieć pięć klas o tyluż siłach nauczycielskich. Ostatnie dwa lata nauki tworzą dwa oddziały w klasie piątej Uzupełnienie dotychczasowych szkół czteroklasowych do klas pięciu ma być stopniowo przeprowadzane (art. 12). Tylko wyjątkowo zdolni uczniowie, którzy mają przejść do szkoły średniej, mogą być od dalszej nauki w szkole ludowej już po ukończeniu 4 klasy uwalniani.

§ 6. Nauka w wyższych klasach męskich szkół wydziałowych, począwszy od klasy 6-ej ma być ograniczona jedynie do godzin wieczornych i do tego też ma się plan nauki stosować. Z każdą szkołą wydziałową łączyć się będzie kurs praktyczny w takiej gałęzi rzemiosła lub przemysłu wreszcie wiadomości handlowych, która ze względu na miejscowe stosunki przedstawia dla ucznia najwięcej rękojmi powodzenia w przyszłym tegoż zawodzie. Aby cel ten osiągnąć, rozporządzać ma szkoła wydziałowa wzorowym warsztatem, czy to własnym, czy jedynie z mocy umowy szkole na pewne godziny do użytku oddanym, a będącym pod zarządem osobnego rękodzielnika jako nauczyciela. Do uczęszczania na naukę wieczorną do szkoły wydziałowej, obowiązani będą uczniowie już to z mocy art. 41 ustawy z dnia 2 maja 1873 r., już to z mocy ustawy przemysłowej z dnia 20 grudnia 1859 (§ 95).

§ 7. Do udziału w utrzymaniu wyższych klas szkoły wydziałowej mają być także pociągani przemysłowcy z mocy § 114 ustawy przemysłowej z dnia 20 grudnia 1859, a zasiłki ztąd pochodzące wpływać będą do funduszu szkolnego okręgowego.

§ 8. Z uczniami szkół niedzielnych tudzież z uczniami wyższych klas szkoły wydziałowej odbywać się mają doroczne popisy publiczne, pod przewodnictwem prezesa Rady szkolnej okręgowej lub tegoż zastępcy. Odznaczającym się wyjątkowemi zdolnościami i pilnością uczniom udzielane będą nagrody w poprawnych narzędziach, odpowiednich dziełach, medalach i t. p.

§ 9. Do utrzymywania stałej rewizyi i uzupełniania książek i przyborów dla szkół ludowych, opracowywania planów, organizowania nauki przez nauczycieli wędrownych, oraz kursów fachowych ustanowioną będzie pod zwierzchnictwem Rady szkolnej krajowej i przewodnictwem jednego z jej członków osobna komisya, składająca się ze stałego referenta, mianowanego przez Wydział krajowy, tudzież 6 osób z zawodu nauczycielskiego w połowie przez Radę szkolną krajową, w połowie przez Wydział krajowy na przeciąg lat trzech w skład komisyi powoływanych.

Minister wyznań i oświaty mianował suplentą w gimnazyum św. Jacka w Krakowie Józefa Taborskiego rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Rzeszowie.

Wiedeń 10 listopada O zgromadzeniu w Zwettl znajdujemy bardzo mało szczegółów w dziennikach wiedeńskich. Wiernokonstytucyjni skompromitowali się tam znowu swoją tendencyą pruską, a więc milczenie na całej linii. Jeden tylko *Vaterland* krótkie podaje szczegóły. Zgromadzenie zwołał p. Schönerer, skończyło się ono, jak się po dotychczasowej czynności tego deputowanego można było spodziewać, wielkim skandalem, w skutek którego zarządzonem być musiało rozwiązanie zgromadzenia. P. Schönerer powiedział między innemi: „Jeżeli w jednej mowie w Izbie deputowanych wskazywałem, że na prowincyi wyzyskiwani jesteśmy przez włóczęgów i z żalem patrzeć na to musimy, jak żandarmerya używaną bywa do politycznej agitacyi wyborczej, to jestem przekonany, że i w tym punkcie wszyscy mi przyświadczą." Komisarz rządowy zwrócił uwagę przewodniczącemu, że jeżeli nie wezwie mówcy do porządku, natenczas on rozwiąże zgromadzenie. Wśród oklasków zgromadzenia oświadczył na to przewodniczący (burmistrz z Zwettl), że mówca dotychczas tylko zupełną prawdę powiedział. W skutek tego komisarz rozwiązał zgromadzenie wśród oznaków oburzenia. P. Schönerer wniósł protest przeciw takiemu zastosowaniu ustawy. Prawie po półgodzinnem czekaniu, kiedy wrzawa nie ustawała, weszło czterech żandarmów, a dowódzca posterunku zwrócił się do dep. Schönerera zawiadamiając go, iż ma nakaz opróżnić salę. P. Schönerer odpowiedział, że niech żandarmerya wykona swe polecenie, a obecnych wezwał, "aby „ustąpili gwałtowi" i opuścili spokojnie salę. Wśród okrzyków: hoch! na cześć Schönerera obecni wyszli z sali.

— Marszałkiem sejmu dolno-austryackiego mianowany został bar. Dr Kajetan F e l d e r, dawny burmistrz miasta Wiednia i poseł sejmowy; zastępcą, zaś marszałka mianowany opat Benedyktynów ksiądz Aleksander K a r l.

— Podczas obrad w delegacyi austryackiej d. 9 b. m. nad wydatkami nadzwyczajnemi ministerstwa wojny zabierał także głos minister spraw zagranicznych w poparciu bar. Engertha, który wnosił, aby wstawić w budżet kwotę na działa wałowe do Pola, przez komisyę wykreśloną. Umieszczamy tę mowę zanim nas doszło sprawozdanie z całego posiedzenia delegacyi, albowiem według informacyj, jakie otrzymujemy, przypisują jej wielkie znaczenie, co o tyle staje się zrozumiałem, że niezwykłą jest rzeczą, aby minister spraw zagranicznych przemawiał w obronie fortyfikacyj. Brzmi ona następnie:

Bar. Haymerle: Pozwolę sobie kilkoma tylko słowy poprzeć wniosek pana delegata bar. Engertha. Co zaś powiem, odnosi się wogóle do sum zażądanych przez rząd na fortyfikacye. Rząd ograniczył się w swych żądaniach, ile tylko było można, mając na względzie finansowe położenie monarchii tak samo, jakby to mógł uczynić którykolwiek reprezentant ludności. Ale spodziewa się, że i reprezentacya ludności nie zechce zrzucać z siebie odpowiedzialności za najdonioślejsze interesa monarchii, t. j. za jej siłę obronną i całość. Co rząd tu projektuje, to dzienniki nazywały często zbrojeniami. Panowie! Nie są to] bynajmniej zbrojenia. Rząd, widząc, że nietylko wilkie państwa, lecz i inne mocarstwa olbrzymie czynią usiłowania, aby utwierdzić i ubezpieczyć swe granice i punkty strategiczne, nie może przecie pozostać sam jeden bezczynnym, powinien owszem od siebie także chwycić się najniezbędniejszych środków ostrożności, aby granice nasze nie pozostały bez osłony. Te środki ostrożności bynajmniej nie znaczą, iżby wojna tuż bezpośrednio nam zagrażała, są owszem rękojmią pokoju; kto bowiem mieszka w domu dobrze zamkniętym, ten mieszka bezpieczniej i posiada może też więcej kredytu. Nie zdaje mi się, iżbym spotkał się z zdaniem przeciwnem, stwierdzając z patryotycznem zadowoleniem, jak bardzo w latach ostatnich urosła monarchia w powagę i w potęgę na zewnątrz. Nietylko, że głos jej nie przebrzmiewa niedosłyszany w radzie mocarstw, lecz mniemam, iż także względem pomniejszych sąsiadów naszych i w sprawie uporządkowania stosunków na Wschodzie wzrost tej powagi jest namacalny. Głos Austryi i w radzie mocarstw odzywać się będzie przedewszystkiem za utrzymaniem pokoju, za spokojnym rozwojem rzeczy w krajach bałkańskich i za dobremi między mocarstwami stosunkami. „Aby jednak to pragnienie pokoju nie pozostało platonicznem, aby ten głos znalazł owe poszanowanie (*Würdigung*), jakie się należy potędze Austro-Węgier, aby nakoniec za cenę pokoju nie były na szwank narażone żywotne interesa monarchii", wy powinniście stworzyć po temu warunki. Wtedy też rząd z zupełnym spokojem będzie mógł podnieść swój głos, gdy chodzić będzie o to, aby go podnieść z przyciskiem. W tej dążności, panowie, spodziewam się, poprzecie rząd i dla tego uwzględnicie minimalne żądania rządu i dacie rządowi niezbędne na to fundusze.

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI LITERACKIE.

II.

(Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski, ojciec Stanisława Augusta, przez Klemensa Kanteckiego. W Poznaniu, nakładem Chowiszyńskiego).

Zapisaliśmy przed pół rokiem na tem miejscu pojawienie się dzieła z biografią ojca Stanisława Augusta. Książka ta, która się spotkała z ogłoszeniem „Sejmu czteroletniego," wzbudza ogolne zajęcie. Z tego względu powracamy do niej jeszcze i podajemy nadesłane nam obszerniejsze o niej sprawozdanie.

(*K.*) Czytając dzieje królewskiego ojca, zdołamy może ocenić wpływy dziedziczności na charakter ostatniego naszego króla.

O tych wpływach, o przewadze tyle sławionego dziś atawizmu w rozwoju pokoleń, doprawdy zwątpićby można, zmierzając różnice zachodzące pomiędzy ojcem a synem. Charakterystycznym bowiego rysem królewskich rodziców, tak kasztelana krakowskiego jak i zacnej, dzielnej jego małżonki, Konstancyi z Czartoryskich Poniatowskiej, była przedewszystkiem siła, tęgość moralna, hart woli, słowem te właśnie męskie przymioty, na których zbywało hojnie zresztą uposażonemu w zewnętrzne i wewnętrzne dary królowi. P. Kantecki tłomaczy te niedobory charakteru wyłącznem prowadzeniem wychowania synów przez matkę, podczas gdy ojciec całkiem publicznej oddawał się służbie. Nam się ten powód dostatecznym nie wydaje, częstokroć bowiem świadectwo historyi nas uczy, że najtęższe charaktery bohaterów dziejowych wykształcały się bezpośrednio pod opieką macierzyńską, a wielcy ludzie nierównie częściej z znakomitych matek, aniżeli z niepospolitych ojców się rodzą. Tu jednak przyznać należy niezwykłą miarę obu stronom, a jeżeli u pięknej i zacnej pani Konstancyi Poniatowskiej, obok energii zachował się w całej czystości zacierający się wówczas powszechnie zmysł moralny i religijne uczucie, to znów u kasztelana krakowskiego poznajemy rzadki w tej epoce zmysł polityczny, bystrość sądu, rozum i rozsądek obcy spółczesnym, słowem zasób przymiotów i talentów, którym przerasta całe swe otoczenie, a zwłaszcza syna swego, przyszłego króla.

Że te zdolności musiały być istotnie nadzwyczajne, dowodzi szybka karyera człowieka, ktory z skromnego stanowiska prostego szlachcica doszedł obrotnością i zasługą do najpierwszych w kraju dostojeństw i znaczenia. Wbrew bajecznej genealogii wiążącej Stanisława Augusta z włoskim rodem hrabiów Torellich, sięgnąć zaledwie możemy do dziada królewskiego, Franciszka, osiadłego w krakowskiem, a ożenionego z Ligęzianką. Rozumny i przebiegły musiał to być szlachcic, chociaż się nie dobił żadnego urzędu ani znaczenia; ale w wskazówkach udzielonych synom, wyprawiając ich za granicę, widać zręczność i wyrachowanie, żeby tylko wspomnieć rozkaz noszenia w Wiedniu przez pierwsze półrocze stroju polskiego, aby przez to rozciekawić cudzoziemców, i zwracać uwagę na obcych młodzianów. Nie będziemy tu śledzić kroków Stanisława za granicą. Ochota wojenna zbudziła się rychło w młodzieńcu. Gdy w kraju nie było wtedy okazyi do ćwiczenia się w rycerskiem rzemiośle, udał się do Węgier, i dopiero po ugodzie karłowickiej wrócił do ojca, który go wyswatał bardzo nieszczęśliwie z Wojnianką Jasieniecką, wdową po Ogińskim. Nietrwały ten węzeł rychło został przecięty rozwodem czy śmiercią.

A tymczasem bliższe stosunki z Sapiehami zawarte w obozowem życiu, popchnęły Stanisława Poniatowskiego w służbę szwedzką. Porwany młodzieńczym zapałem dla osoby Karola XIIgo, przejęty niechęcią dla Augusta IIgo, nareszcie pałający nienawiścią ku Rosyi, Poniatowski przerzuca się na czas długi w czynną służbę najezdnika ojczyzny, którego wielu miało wtedy za wyswobodziciela. Ujęty znakomitemi stronami charakteru swego bohatera, oraz przyszłemi jego zasługami, p. Kantecki nie potępia go, a wiedzion pewną słabością dla postaci, której tyle poświęcił pracy i studyów, niezdobywa się na ostry sąd czynów wątpliwej wartości. Próbuje go nawet wytłómaczyć poniekąd, mówiąc: „że mniej dbał o interes ojczyzny, aniżeli o powodzenie obranego sobie dowolnie monarchy, ponieważ od najmłodszych lat bawiąc za granicą pod obcą chorągwią, k r a j u p o k o c h a ć n i e m ó g ł." Słowa te przykre na razie sprawiające wrażenie, zawierają jednak wiele w sobie prawdy. Iluż to nam przyszło widzieć młodzieńców, pod wpływem zagranicznego wychowania obojętniejących dla własnej ojczyzny, od której odwykli i w której bywało im duszno, po zbyt długiem oddychaniu powietrzem swobodnych i szczęśliwszych krain!

Lepiej jednak od wszelkich innych przyczyn tłómaczy i uniewinnia w tym kroku Poniatowskiego jego entuzyazm dla młodego lwa szwedzkiego, i to mianowicie, że nie powodzenie, ale bardziej jeszcze niedola, ścieśnia węzeł stosunku, w pomyślniejszych zawiązanego chwilach. Karol XII był wyraźnie jednym z tych ludzi, którzy tracą równowagę i największe nawet zdolności, skoro się od nich szczęście odwróci i gwiazda fortuny przyćmi. Z wielkiego wojownika, który przypominał młodością i zwycięztwami Aleksandra Macedońskiego, nie zostaje nic, skoro tylko wiatr przeciwny zawieje. Odtąd Poniatowski główną sprężyną wojskowych ruchów i dyplomatycznych zabiegów unicestwionego króla. Podziwiać przychodzi zręczność, obrotność, sprężystość młodego polskiego awanturnika, który odrazu nam się przedstawia jako pierwszorzędny wódz i statysta. Chwiejność Karola XIIgo, intrygi tureckie, rozstrój w otoczeniu szwedzkiem, wszystko to paraliżuje i żniwecza rostropną czynność Poniatowskiego, który przez długi czas osobistemi zachodami trzyma w szachu takie potęgi jak Rosyę i Turcyę. Ocaliwszy Karola XII pod Półtawą, przeprowadziwszy go cudami bohaterstwa i zręczności aż do Benderu, Poniatowski daremnie nad Prutem chce korzystać z rozpaczliwego położenia Piotra Wielkiego. Wiadomo jak wówczas Katarzyna ocaliła małżonka i Rosyę od ostatniej porażki. Zawiedziony na każdym kroku, Poniatowski nie ustaje jednak w czynnej służbie, a poselstwa jego ówczesne do Stambułu przybierają nieraz jaskrawe barwy opowieści z Tysiąca i jednej nocy, tyle tam przygód nadzwyczajnych a ciekawych, z wschodnim kolorytem a polską rycerskością.

Smierć Karola XIIgo sprowadza przełom w życiu Poniatowskiego. Rozwiązany z ślubów wierności raczej przyjacielskiej niż poddańczej, stanowczo odtąd w ojczystą przechodzi służbę, żyje w kraju i dla kraju. Wszelako nigdy się stale pod żadną nie zaciąga chorągiew, a to zmiennictwo polityczne przerzuca go z stronnictwa Saskiego, w obóz Leszczyńskiego i odwrotnie z aliansu z Francyą do oparcia się na Rosyi. Nie szukać nam wtedy niezłomności zasad, dobrze jeszcze kiedy nie prywata, lecz rozum polityczny i patryotyzm powodował owe zmiany zdań i partyi. P. Kantecki broni swego bohatera od zarzutu politycznego zmiennictwa zbyt może dowolnie dającem się rozszerzyć zdaniem, które znajdujemy na str. 20ej tomu drugiego, gdy pisze iż „przeciwnicy Poniatowskiego zasypywali go złośliwemi zarzutami zmiennictwa, jak gdyby mąż stanu, przekonawszy się namacalnie, że nie rozbije muru głową, miał jeszcze obowiązek roztrzaskiwać ją mimo to i dla popisania się własną niezłomnością przedłużać nieszczęścia i klęski całego kraju".

Cokolwiekbądź, jestto epoka największej politycznej działalności Stanisława Poniatowskiego, dochodzi on też szybko do wysokiego znaczenia, zanim najwyższe w kraju posiędzie dostojeństwo, zasiadając w senacie jako kasztelan krakowski, otrzymuje tytuł wojewody Mazowieckiego a regimentarstwo koronne zda mu się otwartą słać drogę do buławy. W tym kierunku największe oddaje on krajowi usługi. Na wskróś wojskowym przejęty duchem, zaprawiony do karności i rycerskiej nauki w zagranicznych szeregach i potrzebach zna on żołnierskie rzemiosło, kocha je, pragnie ojczyznie zgotować obrońców. Jako regimentarz działa czynnie i praktycznie, a gdy współzawodnictwo niechętnych Potockich zagarnia należącą mu się z tylu względów buławę, nieprzestaje on na smutnej pamięci sejmach z czasów panowania Augusta IIgo, wciąż obrady, z czczej gadaniny sprowadzać na tory rzeczywistych potrzeb i kwestyi, mianowicie ku aukcyi wojska, którą wymownemi popiera słowy.

Ale człowiek samotny zawsze mniej znaczy mniej zrobi aniżeli zbiorowe usiłowania. Czuje to Poniatowski, i zamiast na własną rękę działać, łączy się nierozerwalnym węzłem z Czartoryskimi, Michałem i Augustem. Siostra ich z miłości oddaje rękę niemłodemu już ale opromienionemu sławą Poniatowskiemu, który przez ten związek staje na równi z pierwszymi w kraju magnatami. Młodych dziewierzy swych bierze pod osobliwą, opiekę i rozumem swym wyrasta odrazu na naczelnika F a m i l i i najmędrszego i najbardziej patryotycznego w owej epoce stronnictwa. Wśród ogólnego bezładu, niezgody i rozstroju ogarniających całą Rzplitą, f a m i l i a stanowi oazę karności jedności i rozumu politycznego; Poniatowski dokłada wszelkich starań, aby jej nadać materyalną podstawę i moralną zapewnić przewagę. Po części skutkiem jego zabiegów ks. Michał zaślubia hrabiankę Waldstein, synowicę wszechwładnego Fleminga, a ks. August żeni się z Sieniawską wdową po Denhofie, a córką sławnej Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, pani nadzwyczajnego charakteru i energii, o której Otwinowski mówił, że była to „kobieta dumna i rządziocha wielka". List jej pisany do męża w roku 1707, odwodząc go od przymierza z Rosyą i próbując mu wybić z głowy obiecaną przez Cara koronę, a skłonić go do pojednania z Leszczyńskim, wybornie maluje jej charakter wyniosły, „Spuszczasz się na obietnicę Cara, a czyż on kiedy obietnicy dotrzymał? ja przynajmniej z zawiązanym łbem koło niego latać nie myślę, i pamiętaj, że familia

Rosya.

Przytoczyliśmy niedawno z *Gołosa* treść procesu, który się odbył w senacie Petersburskim o fałszywem i podstępnem przyłączeniu do prawosławia w r. 1866 wielu katolików, włościan miasteczka Swisłoczy (w gub. Grodzieńskiej), a między innymi włościanina Józefa Malinowskiego. Otóż *Cerkowno-Obszczestwennyj Wiestnik* (Goniec kościelno-społeczny) uchodzący za organ najwyższej instytucyi cerkiewnej w Rosyi, zwanej „Najświętszym Synodem," występuje dziś ze zdaniem, że powyższy wypadek „niewłaściwego" nawrócenia katolików na prawosławie porusza ogólnie bardzo poważną i ważną dla cerkwi prawosławnej kwestyę: czy godzi się używać wpływów wiadomych władzy cywilnej w rzeczach natury tak wyłącznie duchowej jak sprawy religijne i wyznaniowe? I oto jaką opinię organ cerkiewny wydaje w tej kwestyi:

„Jeżeli każda — powiada — najszlachetniejsza nawet i najświętsza sprawa może być zepsutą, skażoną i na złe użytą, skoro wmieszają się do niej ludzie niemoralni i zainteresowani w niej materyalnie, to w danym wypadku (w sprawie Malinowskiego) należy jeszcze zastanowić się nad tem: o ile w ogóle słusznem jest i godziwem w zasadzie zastosowywanie ideałów religijnych do celów politycznych i państwowych? Zaprawdę, że jedność religijna, a raczéj wyznaniowa, może dużo dopomagać do połączenia organicznego rozmaitych narodowości państwa na korzyść jego polityki wewnętrznéj; ale idzie oto, aby to połączenie polityczne było wynikiem jedności religijnéj nie zaś jéj celem. Ci, którzy wyznają i praktykują zasadę odwrotną, zapominają zupełnie o słowach Zbawiciela: „Szukajcie najprzód królestwa bożego i prawdy Jego, a wszystko inne będzie wam dodane." W słowach tych jak najjaśniéj i jak najściśléj wskazana zasada stosunku wzajemnego pomiędzy sprawami religii i świata. Dla tego też każde państwo chrześciańskie, pragnące być wiernem nauce ewangelicznéj, ani na chwilę nie powinno zapominać o powyższych słowach Chrystusa, inaczéj bowiem niechybnie [illegible] państwowo-politycznych celów, do których dąży, ale nadto, działając przez tak mało moralne osoby, jakiemi się okazali nasi ajenci t. z. „obrusienija" i misyonarze prawosławia w guberniach Zachodnich po r. 1863, może jeszcze wywołać mniéj lub więcéj energiczne, a nawet skandaliczne protesty przeciw niewłaściwym sposobom działania owych osób, a co w każdym razie jest godnem ubolewania i ani dla państwa ani dla religii niepożądanem wcale."

Tak się odzywa *Cerkowno Obszczestwennyj Wiestnik*. Obyż te słowa tak słuszne i [illegible] stosunków cenzuralnych w Rosyi, stały się [illegible] wskazówką i programem postępowania jéj rządu!

— Dnia 6 b. m. rozpoczął się w Petersburgu wielki proces polityczny, łączący w sobie wszystkie ważniejsze zbrodnie przeciw porządkowi społecznemu w Rosyi, tudzież zamachy na życie rozmaitych osób i Cara.

Skład sądu wojennego, rozstrzygającego tę sprawę jest już nam wiadomy; dodamy więc tylko, że niektórzy z podsądnych przyjęli obrońców urzędowych, którymi są adwokaci przysięgli: Margolin, Apolonow, Dzięciol, Liśliczny i Chodniew, inni zaś oświadczyli, że sami swej sprawy bronić będą.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11ej rano, przez zadanie zwykłych formalnych pytań podsądnym, dotyczących ich stanu, wieku i religii. Z odpowiedzi tej ich podajemy co następuje:

Wszystkich oskarżonych jest 16, a mianowicie: szlachcic Aleksander Kwiatkowski, lat 27, wyznania prawosławnego; szlachcic Iwan Zundewicz, lat 25, „niewyznający religii żadnej;" mieszczanin Iwan Szyrajew, lat 23, wyznania „ateistycznego;" syn popa, Atanazy Zubkowski, lat 25, wyznania prawosławnego; szlachcic Ludwik Kobylański, lat 22, wyznania katolickiego, z powołania ślusarz; włościanin Wasyli Tichonow, lat 28, wyznania prawosławnego, ślusarz; syn popa Iwan Okładzki, lat 22, wyznania „socyalistyczno-rewolucyjnego," ślusarz; syn rzeczywistego radcy tajnego, Mikołaj Buch, lat 26, wyznania „ateistycznego," zecer; syn czynownika Sergiusz Martynowski, lat 21, „niewyznający" religii żadnej; syn kupca Lejzor Zukermann, lat 29, wyznania mojżeszowego; mieszczanin Andrzej Preśniaków, lat 24, wyznania prawosławnego, lekarz; szlachcic Włodzimirz Dzygo, lat 30, wyznania prawosławnego; córka majora Zofia Iwanowa, lat 24, wyznania „ateistycznego," z powołania zecerka; włościanka Marya Griaznowa, lat 22, wyznania prawosławnego, zecerka; szlachcianka Eugenia Figner, lat 22, wyznania „żadnego," z powołania nauczycielka śpiewu.

Po zaprotokołowaniu powyższych odpowiedzi podsądnych, rozpoczęło się czytanie aktu oskarżenia, naprzemian to przez wojennego prokuratora, radcę stanu Achszamarowa, to przez jego zastępcę, pułkownika Kudriawcowa.

Akt oskarżenia rozpoczyna się szczegółową historyą powstania i rozwoju w Rosyi partyi rewolucyjnej, która najprzód znaną była pod nazwą partyi „nihilistycznej", potem przybrała nazwę „socyalistyczno-ludowéj" i nareszcie rozdwoiła się na gałęzie, z których jedna, dążąca do rewolucyi socyalnej z dołu, przybrała imię partyi „rewolucyjnej", druga zaś mająca na celu przedewszystkiem zgładzenie reprezentantów hierarchii państwowej, poczynając od cara, nazwała się partyą „terorystów". Adepci pierwszej partyi zajmowali się przeważnie ustną i pisemną propagandą pomiędzy ludem idei socyalistyczno-rewolucyjnych. Zwolenników zaś drugiéj były dziełem wszystkie zamachy na życie cara i jego sług najwierniejszych.

Proces niniejszy zajmuje się wyłącznie zbrodniami partyi „terorystów," które to zbrodnie wszystkie, ile ich było w ostatnich latach w Rosyi, mają między sobą ścisły związek, będąc wynikiem z góry powziętego systemu i uchwalonego na zgromadzeniach specyalnych programu. Tym sposobem olbrzymia ta sprawa o wszystkich znanych nam już z przeszłości zbrodniach i zamachach rewolucyonistów rosyjskich, według systemu przyjętego w akcie oskarżenia, rozpada się na 10 spraw oddzielnych, które dalszy ciąg aktu rozwija szczegółowo, a mianowicie:

1) Morderstwo charkowskiego gubernatora ks. Krapotkina.

2) Zamach na życie Cara d. 2 (14) kwietnia 1879 r., w Petersburgu.

3) Zjazd przedstawicieli partyi terorystów w mieście Lipecku.

4) Zamach na życie Cara przez podminowanie kolei żelaznéj między Aleksandrowskiem a Odessą.

5) Takiż zamach pod Moskwą d. 19 listopada (1 grudnia), 1879 r.

6) Wybuch dynamitu w pałacu zimowym d. 5 (17) lutego 1880 r.

7) Wykrycie drukarni tajemnéj w Petersburgu, w zaułku Sapernym.

8) Zbrojny opór rewolucyonistów, stawiony przy wykryciu tejże drukarni.

9) Zbrojny opór, połączony z morderstwem policyanta przy aresztowaniu w lipcu 1880 r. na wyspie Wasilewskiéj w Petersburgu mieszczanina Andrzeja Preśniakowa i

10) Dostarczania środków pieniężnych tak mordercom jak i innym czynnym członkom partyi terorystów.

Akt oskarżenia zajmuje się następnie bardzo szczegółowym rozbiorem i wyjaśnieniem wszystkich powyższych spraw po kolei.

I my też w miarę możności będziemy podawali krótko tych spraw streszczenie w porządku ich następstwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 listopada.

Dnia 10 b. m. odbył Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności posiedzenie, na którem prof. Dr. Smolka odczytał rzecz o testamencie Bolesława Krzywoustego. Autor, zbijając przedewszystkiem twierdzenie Dra Maksymiliana Kanteckiego, jakoby Krzywousty w testamencie swoim wprowadził zasadę pierworodztwa, wbrew zasadzie senioratu, która przed rokiem 1138 w państwie Piastowskiem obowięzywała, zastanawiał się nad interpretacyą trzech ustępów kroniki mistrza Wincentego o testamencie Krzywoustego, usuwając wątpliwości wynikające z zawiłej i niejasnej dykcyi tego źródła, obszernym dowodem krytyczno-hermeneutycznym, że kronikarz używał niewłaściwie wyrazu: *primogenitura* w znaczeniu wprost przeciwnego pojęcia, t. j. senioratu. Głównie zaś oparł się autor na najważniejszem źródle do rozwinięcia tej kwestyi, którego Dr Kantecki nie dostrzegł, t. j. na liście papieża Innocentego III z dnia 9 czerwca 1210 r. W liście tym bowiem zatwierdza Innocenty III osnowę testamentu Krzywoustego według wiadomości, których mu dostarczył książe śląski Henryk Brodaty, i usuwa świadectwem swojem wszelkie wątpliwości, że Krzywousty oparł postanowienia swoje o następstwie tronu na zasadzie senioratu. W końcu zwracał autor uwagę na zasadnicze znaczenie tej kwestyi, wykazując, że od jej rozstrzygnienia zawisł pogląd na dzieje całego okresu po śmierci Krzywoustego.

— W sobotę (13 b. m.) o godzinie 9ej odprawionem będzie jako w 4ą rocznicę zgonu ś. p. Maurycego Manna w kościele N. P. Maryi doroczne żałobne nabożeństwo fundacyjne za jego duszę. W tym samym dniu odprawi się również nabożeństwo na tę intencyę w „grobie zasłużonych" na Skałce.

— O. Jan Skałuba, przeor Dominikanów w Jarosławiu, przeniesiony został na wikarego do konwentu w Podkamieniu. Jest to pierwszy krok stanowczy a pożądany konsystorza przemyskiego, odnoszący się do sprawy zbierania składek na restauracyę kościoła N. P. Maryi w Jarosławiu. Przeorem zaś konwentu OO. Dominikanów w Jarosławiu mianowany O. Andrzej Górnisiewicz, dotychczasowy przeor w Starym Borku. O. Andrzej należał także jakiś czas do konwentu krakowskiego.

— Dzienniki zagraniczne donoszą, że hr. Jan Zamoyski, deputowany do Rady państwa, zaręczył się z panną Pelissier, córką zmarłego marszałka francuskiego, księcia Małachowy, zdobywcy Sebastopola.

— Album z podróży cesarskiej po Galicyi, przeznaczone dla arcyks. Rudolfa, składa się z następujących akwarel: 1) „Wjazd Cesarza przez rondel Floryański z prezydentem miasta na czele;" wykona Jul. Kossak. 2) „Cesarz w grobach królewskich na Wawelu;" wykona Jan Matejko. 3) „Cesarz ogląda wnętrze zamku na Wawelu;" Tad. Ajdukiewicz. 4) „Orszak konny krakusów w przejeździe z Łobzowa na błoniach;" Jul. Kossak. 5) „Cesarz w pracowni Matejki;" Jul. Kossak. 6) „Okrężne przed rezydencyą cesarską pod Baranami;" Tad. Ajdukiewicz. 7) „Wesele Krakowskie;" Jul. Kossak. 8) „Cesarz w Sukiennicach pośród ludu;" Hipolit Lipiński. 9) „Przyjęcie deputacyi włościan w Krysowicach;" Jul. Kossak. 10) „Przyjęcie N. Pana na peronie we Lwowie;" Antoni Kozakiewicz. 11) „Cesarz wysiada z powozu dla odebrania prośby od klęczącej sieroty na ulicy;" Wojciech Kossak. 12) „Polonez na balu w ratuszu lwowskim;" Jul. Kossak. 13) „Odwiedziny w katedrze Ś. Jura;" Antoni Kozakiewicz. 14) Cesarz zwiedza gmach sejmowy;" Henryk Rodakowski. 15) „Przedstawienie Delegacyi w pałacu Namiestnictwa;" Franciszek Tepa. 16) Zwiedzanie szkoły leśnej;" Andrzej Grabowski. 17) „Wesele Huculskie w Kołomyi;" Tad. Rybkowski. 18) „Borysław;" Wojciech Grabowski. 19) „Odwiedziny Zakładu w Drohowyżu;" Aleksander Raczyński. 20) „Łupków; pożegnanie;" Wojciech Kossak. Akwarelle te będą umieszczone w stojącej skrzyneczce, której drzwiczki tworzyć będą pulpit dla składania na nim wyjmowanych akwarel; podług wzoru p. Zachariewicza. Stanowczej ceny nie naznaczono za prace artystyczne ani za skrzyneczkę. Komitet sam naznaczy wynagrodzenie artystów.

— Magistrat lwowski wydał do mieszkańców miasta odezwę a zarazem informacyę o zachowaniu się w przypadkach szkarlatyny, która szerzy się we Lwowie mocno. A mianowicie odłączać chorych, zawiadamiać władzę o ukazaniu się choroby, odświeżać mieszkania.

— W sobotę dnia 6go b. m. umarł Władysław Wróblewski w Trębowli, niegdyś właściciel Czortkowa, w skutku pojedynku.

— Z początkiem nowego roku ma się ukazać w Warszawie nowe pismo tygodniowe p. t. *Gazeta kolejowa.*

— We wtorek nastąpił w Wiedniu o g. 8ej wieczorem na Taborstrasse w sklepie koszykarskim z niewiadomej przyczyny wybuch gazu. Stało się to w chwili, gdy w magazynie przyległym do sklepu zapalono gaz. Wybuch zrządził wiele szkody, prócz bowiem, że zdruzgotał wszystkie szyby w oknach sklepu i całej dolnej części domu, nadto zranił mniej lub więcej ciężko kilka osób, a mianowicie właściciela domu, który mając opaloną twarz i ramiona, przeniesiony być musiał do szpitala braci miłosierdzia.

— O trzęsieniu ziemi w Zagrzebiu w dniu 9go b. m. o którem doniósł wczorajszy telegram, telegrafują do *W. Allg. Ztg* tegoż dnia o godzinie 12ej min. 30 w nocy: Straszny fenomen natury przeraził miasto nasze panicznym przestrachem. Trzęsienie ziemi tak silne, jakie się rzadko wydarzają w krajach odległych od morza, wstrząsnęło miasto nasze w podwalinach; jedno jeszcze lub dwa podobne wstrząśnienia (pierwsze trwało 10 sekund) a Zagrzeb byłby się stał kupą gruzów. Już po pierwszem wstrząśnieniu wzniosła się nad miastem chmura pyłu. Waliły się kominy, mury ogniowe, i obrywały się gzemsy, przebijały dachy i pokryły ziemię gruzem. Głuchy huk i grzmot wewnętrzny przewyższał jeszcze łoskot walących się murów oraz przestrach śmiertelny i krzyki o pomoc mieszkańców. Miasto przedstawia we wszystkich ulicach obraz spustoszenia. Szkoda jest dotąd nieobliczoną. Komisya Rady miejskiej stwierdziła do wieczora 500 większych zawaleń się domów prywatnych, które po części całkiem są niemieszkalne. I publiczne gmachy ucierpiały nadzwyczajnie. W katedrze zawalił się ołtarz. Wieża pękła, a w kościołach św. Marka i N. P. Maryi zniszczenia tak są wielkie, że wymagają nieuchronnie przebudowania. Zburzony jest dom poprawy i kary dla kobiet; wiele ucierpiały uniwersytet, jeneralna komenda, rezydencya arcybiskupia, fabryka tytoniu i inne gmachy. Do tej chwili znaleziono dwóch zabitych i trzydziestu rannych. Ze wszystkich części kraju nadchodzą doniesienia o trzęsieniu ziemi. Szczególnie silnem było ono w Creutz, Nowej Gradisce, Lipsku, Darawarze, Kopreinie, dość silnem: w Karlsstadt, Belowarze, Kanizsy, Osieku, Samborze, Sissek, Berocze, Barcs i Brood. Cesarz przesłał natychmiast dla doraźnego wsparcia nieszczęśliwych mieszkańców 10,000 złr. z prywatnej szkatuły.

— Z Bremy donoszą: Towarzystwo żeglugi „Nordd. Lloyd" objęło w tych dniach przewóz 3000 rumuńskich żydów do Nowego Jorku. W Rumunii samej zawiązał się komitet, który przy pomocy zamożnych współwierców z Niemiec i Francyi, ułatwia wychodźcom przejazd do Ameryki i zakupno tamże ziemi dla osadników. W kontrakcie z towarzystwem żeglugi zastrzeżono, iż emigranci przez cały czas podróży na morzu, winni mieć zaopatrzenie przepisane ich rytuałem religijnym.

— O przyczynie katastrofy kolejowej pod Liège w Belgii opowiada paryski *Figaro*: Pociąg towarowy przeznaczony do Liège, stosownie do porządku jazdy rozmijał się z osobowym na stacyi w Liers. Maszynista korzystając z przystanku zeskoczył z lokomotywy i udał się do restauracyi, ażeby się napić piwa. Wróciwszy po chwili na maszynę zalecił palaczowi uczynić to samo. Pod nieobecność palacza usiadł sobie na worze z węglami, głowę oparł na lewej ręce a prawą położył na przyrządzie, regulującym poruszenia lokomotywy i zasnął w tej pozycyi. Tymczasem ręka śpiącego machinalnym ruchem wprowadziła parę w akcyę i pociąg ruszył już z miejsca z wielką chyżością. Dojechał tak aż do miejsca, gdzie dla znacznego spadu należało go zahamować. Tymczasem maszynista śpiąc nie uczynił tego i w ogóle nie zbudził się nawet wtedy, gdy pociąg rozpędziwszy się na spadzie mknął ze straszliwą chyżością ku Liège. W skutek tego to nastąpiła katastrofa, która porwała tyle ofiar, pociąg bowiem pędzący jak strzała z góry zdruzgotał zmierzający w przeciwnym kierunku pociąg mieszany. Co jednak najosobliwsza, że maszynista, który był przyczyną nieszczęścia wprawdzie się obudził w chwili straszliwej kolizyi, ale wyrzucony kilkanaście kroków w bok na ziemię, nie doznał najmniejszego uszkodzenia. „Wypadeczek" taki spotyka tego maszynistę już po raz drugi! Za pierwszym razem utracił oko. Jak mógł spać tak ciężko? Dowiedziono, że nie był pijanym, a on sam twierdzi, że uległ nadzwyczajnemu znużeniu. Nie nie wie, co się z nim działo od chwili, kiedy usiadł na lokomotywie, do obudzenia się na ziemi.

— W zeszły wtorek podczas wyboru prezydenta Unii w Filadelfii, jeden z wyborców zastrzelony został w bójce ulicznej. I w południowej Karolinie przyszło do rozlewu krwi z tej samej przyczyny. W walce pomiędzy białą ludnością a murzynami, dwaj z tych ostatnich zostali zabici, a trzej skaleczeni.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Kwiryna Męckiego, za oszustwo; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono: klucz do bramy, znaleziony wczoraj wieczór w ulicy Karmelickiej; książkę służbową na imię Maryanny Kitowny z Zawady w powiecie Myślenickim, znalezioną wczoraj wieczór na Kleparzu.

TEATR. We czwartek d. 11 listopada: Komedya w 4 aktach Sewera: *Zabiegi.* — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

W piątek d. 12 listopada: ŚŚ. Marcina p. i Józefata

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszła właśnie z pod prasy książka p. t. „*Pamiątka podróży Cesarzy Franciszka Józefa I po Galicyi 1880 r.*, dedykowana Prezydentowi miasta Drowi Zyblikiewiczowi. Naprzód danym jest opis pobytu Naj. Pana w Krakowie a potem całej podróży od granic szlązkich aż do Bukowiny i z powrotem do granicy węgierskiej. Na pierwszych kartkach spotykamy się ze wstępem skreślającym dotychczasowy stosunek Cesarza Franciszka Józefa I do kraju naszego i porównanie między rządami Jego a sąsiedniego mocarza dzierżącego pod swojem berłem również dzielnicę polską. Ustęp ten wyszedł z pod pióra p. L. P. Dalezy układ dzieła odznacza się obok jasności i prostoty stósownością, a nawet wykwintnością. Opisy podróży są malownicze, czytają się z zajęciem. Książka ta składa się z 16 arkuszy druku i może służyć za pamiątkę dla uczestników w przyjęciu Cesarza. Żadne wybitniejsze nazwisko, żadna deputacya, żaden głos powitalny tak ciał zbiorowych jak i znakomitszych osobistości nie został tem pominięty; a nadto spotykamy się ze szczegółami, których ówczesne kroniki dziennikarskie nie podawały, a których wydobycie jest wyłączną zasługą p. Al. Nowoleckiego. Zwiększają wartość książki załączone do niej w drzeworytach portrety Cesarza, Cesarzowej i Arcyksięcia Następcy tronu.

— *Im fernen Osten. Reisen des Grafen B. Szechenyi in Indien, Japan, China, Tibet und Birma in den J. 1877 — 1880 von G. Kreitner.* Pod tym tytułem wydaje przedsiębiorcza firma nakładowa A. Höldera w Wiedniu, która już poprzednio puściła w obieg podróż polarną Payera, podróż na około ziemi Lehnerta i podróż do Afryki Holuba, nowe ilustrowane dzieło, mające na celu zapoznanie publiczności z dalekim Wschodem, mianowicie zbyt mało jeszcze znanemi krainami jak Chiny, Japonia, Tybet i Birma. Pierwszy zeszyt tego zajmująco skreślonego dzieła podróżniczego zawiera początek podróży z Tryestu do Bombaju i ozdobiony jest starannie wykonanemi rycinami przylądka Matapan, portu Said, źródła Mojżesza, wzgórza Sinai, bazaru w Dschiddah, miasta i portu Dschiddah i przylądka Aden.

— *Slovenske spevy, vydavaju priatelia slovenskych spevov* (Turczański Sw. Marcin). Wyszedł właśnie zeszyt 3 w w. 8 str. 81 — 120 i zawiera 105 różnych melodyjnych pieśni ludowych słowackich z hrabstwa Liptowskiego, Orawskiego, Trenczyńskiego, Nitrzańskiego i innych okolic słowackich. Opuścił także prasę 3 zeszyt dzieła Pawła Dobszinskiego, *Prostonarodnie slovenske povesti* 16 98 str. zawierający 15 powiastek i gadek ludu słowackiego z ryciną.

KONCERT. Wczorajszy koncert p. Friedberga odbył się wobec licznie zgromadzonej publiczności w zimnej, nieopalonej sali redutowej. „Kwartet" Szumana, to arcydzieło zbiorowej muzyki wypadł świetnie; „Andante" zrobiło największe wrażenie, chociaż mojem zdaniem „Scherzu" należy się pierwszeństwo pod względem wykonania. Pan Friedberg odegrał „Canzonettę" Galla, „waryacye" Ernsta, „polonez" Wieniawskiego i na żądanie „rapsodyę" Hausera. Gra p. Friedberga ma tak niepospolite zalety pod każdym względem, że słusznie jest on ceniony jako pierwszorzędny skrzypek. W muzyce zbiorowej posiada pan Friedberg styl na wskróś klasyczny i wnikający w najdrobniejsze szczegóły, ale niektóre sposoby pojmowania okazujące czasem manierę efektowności, zdradzają w p. Friedbergu zwolennika tej szkoły, która twierdzi, że należy muzykę klasyczną o ile możności modernizować, aby jej nie uczynić nudną. Pomimo tego należy się wielka pochwała koncertantowi za znakomitą grę w „kwartecie" Beethovena. W utworach solowych olśniewa p. Friedberg nie tylko techniką ale nadzwyczajną precyzyą, która porywa słuchaczy. Hucznemi oklaskami obsypywano wczoraj utalentowanego skrzypka po każdym numerze. Pani Salmonte odśpiewała „aryę" z *Tannhäusera*, Wagnera i trzy pieśni p. Galla. Głos tej śpiewaczki powszechnie się podobał. P. Bobiński odegrał rapsodyę Liszta wcale ładnie, należało tylko rozwinąć więcej ognia i werwy w całym utworze, a mniej rozdrobnienia w samej frazie; nazwa rapsodyi a do tego węgierskiej, powinna tu być właściwą wskazówką. Pieśni p. Galla jak również Canzonetta na skrzypce należą do udatnych kompozycyj, a prostota, jasność i śpiewność jakiemi

---

moja przywykła dawać, ale nie brać. Piszę ci to otwarcie, nie cyframi, bom to gotowa samemu Carowi w oczy powiedzieć, a niechcę, żeby mnie ludzie posądzali, iż to ja ciebie do tego podmawiam. Straciłeś w zeszłych latach do 800,000 gotówki; nie żałuję straty, bo to było potrzebne dla zachowania godności domu; dzisiaj inaczej rzeczy stoją. Jak ty nie będziesz królem, to ma być nim miecznik (Denhof, zięć Sieniawskich); niech sobie będzie kto chce, choć i miecznik nie dudek (!) i woli być hetmanom niż królem. Staraj się teraz o siostrę Cara w małżeństwo, kiedy ci się królem być koniecznie zachciewa; ja od wszystkiego umywam ręce..." List ten oryginalny maluje kobietę, dumną niesłychanie a zagadkową intrygantkę.

W ogóle czytając historyę wieku XVIII, uderza przewaga niewiast, ta przewaga, którą biblijne potępia słowo: biada narodowi, którym rządzą kobiety! Usuwająca się z ówczesnych pojęć religijna podstawa wykolejała niewiasty z właściwewego ich przeznaczenia. We Francyi ograniczały się na berłach salonowo-towarzyskich i igraszkach filozoficznych Polki zaś odbiegając ogniska domowego raczej ku polityce się przerzucały. Jak niedawno ukazała się piękna i pouczająca książka p. t. *Les femmes philosophes* z biografiami wybitniejszych postaci niewieścich z XVIII wieku, warto by u nas wydać seryę portretów kobiet politycznych z tejże epoki. W książce z jakiej sprawę obecnie zdajemy przesuwa się nie mało takich typów, zaledwie dotkniętych i wskazanych pobieżnie przez autora. Wymieńmy hetmanową Sieniawską, dalej i później panią Rudzińską, kasztelanową Czerską, Czapską, wojewodzinę Pomorską i inne. W Familii samej, wpływ kobiet do niej należących, znaczy się na nie jednym kroku. Szczęściem są to wszystko kobiety niezwykłego rozumu i miary, i nie zamącają żadną fałszywą nótą pięknej harmonii zespolonych działań. Dopiero w końcu draśnięta w macierzyńskich uczuciach pani Poniatowska odciąga nieco męża od braci, a z tą chwilą, z usunięciem się rzeczywistego naczelnika rodziny zrywa się zupełna jedność dotychczasowa w działaniu, zmniejsza i roztropność postępowania i ta spokojna równowaga, która tak wysoko doprowadziła członków tej rodzinnej spółki.

Wszelako miało to nastąpić dużo później, w ostatnich latach życia kasztelana krakowskiego; wprzódy zaś, długi okres czasu i wspólnego działania, ścieśniać umiał stosunek Czartoryskich z starszym i doświadczeńszym dziewierzem. I w kraju i za granicą, powszechnie w nim upatrywano głowę stronnictwa, co też nam się uwydatnia mianowicie w ewolucyi jaką za jego powodem familia natenczas zrobiła ku Rosyi, z zaniechaniem dotychczasowych sympatyj dla Fracyi. Rozczarowanie doznane przez stronników Leszczyńskiego, daremnie wyczekujących pomocy i poparcia z Francyi, sprowadziło ową pamiętną ewolucyą, tak trafnie i spokojnie ocenioną w niedawnej publikacyi księcia de Broglie o *tajemnicy królewskiej*. Smutne i straszne są szczegóły owej chwili w dziejach naszych: zgon Augusta Mocnego otwiera szerokie pole współzawodnictwu ubiegających się o koronę. Między nimi wymienianym jest i Stanisław Poniatowski, który niezawodnie posiadał więcej królewskich zdolności aniżeli syn jego. Potrzeba nam było wówczas takich właśnie przymiotów rycerskich, tak biegłego dyplomaty na tronie polskim! Cokolwiekbądź elekcya Leszczyńskiego przechodzi prawie jednozgodnie, mała tylko liczba panów, pod opieką rosyjskich armat, dopełnia kontr-elekcyi Augusta IIIgo. Stronnictwo Leszczyńskiego zaczyna natenczas złowrogą tradycyę ciągłego, bezowocowego oglądania się na Francyę, która odtąd tak fatalnie na losach naszych zaciężyć miała. „Gdyby było prawdą, że Opatrzność zsyła nieraz na społeczeństwa wielkie klęski i plagi, aby je wyleczyć z pewnych zgubnych złudzeń, ta nad wyraz dotkliwa i bolesna lekcya, dana Polsce w latach 1733—1736, nie inny miałaby cel jak przekonanie jej, że odtąd nie powinna liczyć wcale na zewnętrzną pomoc, lecz tylko na siebie. Niestety! nauka i wtedy jeszcze poszła w las, bo zdaje się jak gdybyśmy byli nieugięci i niezłomni w jednem tylko, a mianowicie w tem, że przestrogi i doświadczenia przeszłości odpychamy ze zdumiewającą, nigdy nas nieopuszczającą wytrwałością. Z iluż to nieraz stron nie spodziewano się w owej porze poparcia, jak gdyby cała Europa nie miała nic innego do czynienienia tylko walczyć w naszej obronie! Pogrążeni w płonnem oczekiwaniu, że za nas inni zrobią to, cośmy sami uczynić byli powinni spodziewaliśmy się posiłków, od wszystkich niemal narodów, począwszy od Francyi." Ta zaś jedną zawsze odpowiadała piosenką: *Patience et confiance*, ekwiwalent złowrogiego: *durez, durez*, z czasów naszego ostatniego, nieszczęśliwego powstania. Złamany doznanym z tej strony zawodem podskarbi Ossoliński mawiał nieraz, „że dzieciom w testamencie zostawi, aby nigdy fakcyi francuskiej nie wierzyły." Polityczna ewolucya Poniatowskiego rozsądnie i rozumnie była obmyślaną, poniżył ją nieco nadmiarem uniżoności listownej dla Carowej i Birena, oraz zbyt hurtownem potępianiem swych dawnych stronników. Ze zmianą zdania wolno mu było zmienić kierunek, nie godziło się piętnować osobistości, rzucając nawet na najczystrze postacie, jak wspomnianego co dopiero podskarbiego Ossolińskiego niczem nieuzasadnione podejrzenia. W ogóle, lepsze poznanie charakteru kasztelana krakowskiego, przekonywa nas jak dalece pod względem religijno-moralnym należał do swej epoki, jak przy całym rozumie i dzielności mało posiadał zmysłu moralnego, żeby tylko wspomnieć jego późniejsze zadowolenie z zdrożnego stosunku, który wiążąc Stanisława Augusta z Peterburgskim dworem, przyszłe jego wyniesienie zgotował. Dopiero w końcu życia, grunt polsko-katolicki duszy rozprószonej w doczesnych zabiegach, wydał owoc śmierci chrześciańskiej, której szczegóły na przemian budują i bawią, właściwym kolorytem charakterystycznym, kiedy n. p. po pobożnem przygotowaniu się na to ostatnie przejście, stary szlachcic czuje budzący się na nowo apetyt, i w przededniu zgonu smacznie zajada żądaną gęś pieczoną z twardemi jajami! — Zresztą koniec to rzymski, pełen powagi, spokoju, nie odstępujących umierającego do ostatniej chwili; starzec ośmdziesięcioletni kładzie się jak kłos dojrzały na łanie, po życiu wypełnionem tak nieustannemi przygodami, zabiegami i trudami. Czemuż syn ulubiony niebył więcej do ojca podobny? obok dzielności tyle potrzebnej, a której brak wskazaliśmy powyżej, nie odziedziczył nieszczęśliwy monarcha i tej rządności, która zbudowała i zachowała ojcowski majątek, a wiadomo jak dalece nieład finansowy i osobiste materyalne kłopoty krępowały go na każdym kroku i poniżały nieraz boleśnie, gdy własną winą stracił tę niezależność majątkową, która w każdym stanie bywa pewną strażą godności człowieka.

W pamiętnym zwrocie ku Rosyi, gdy słabość nasza wewnętrzna zmuszała do szukania punktu oparcia na zewnątrz w najbliższym sąsiedzie, Poniatowski mądrą, beznamiętną polityką stał się ojcem tej szkoły politycznej, która z rąk Czartoryskich przeszła za dni naszych w ręce margrabiego Wielopolskiego. Szkoła ta w dobrem znaczeniu przeprowadza bolesne: *point de rêveries*, nie zerwaniem z tradycyą przeszłości, nie wyrzeczeniem się nadziei na przyszłość, ale hartownem odrzuceniem próżnych ułud i omamień, oraz poważnem i pracowitem chwytaniem się rozstropnych środków dobicia się sprawiedliwości, które konieczność polityczna nam podsuwa.

Przypomnieliśmy przed chwilą przekleństwo zawisłe nad narodami, którymi rządzą kobiety: ale biada i tym, gdzie dzieci zrywają się do rządów, mówi Pismo Ste. Jakby dla udowodnienia przykładem całej tych słów doniosłości, opowiada nam p. Kantecki w jednym z końcowych ustępów, smutną historyę Adama Tarły, który w dwudziestym roku życia był już regimentarzem, wojewodą lubelskim, marszałkiem konfederacyi dzikowskiej, ulubieńcem narodu. W nim skrystalizowała się buta i swawola szlachecka, niwecząca najpiękniejsze dary. Smutne koleje tego dziecka fortuny opisuje nam p. Kantecki z nadzwyczajną werwą i ustęp ten służyć może za najlepszy przykład nadobnej formy, w jaką umie oblec swe historyczne opowiadania. Rozświeca on mianowicie sławną historyę pojedynku, w którym Tarło zginął, o czem najniedokładniejsze obiegały do niedawna wersye.

Powyższe liczne zapiski dadzą miarę niezwykłego interesu, jaki książka p. Kanteckiego wzbudzić powinna w czytelnikach. A teraz, co powiedzieć o jej znaczeniu i wartości, co więcej podnieść, czy źródłowe opracowanie przedmiotu, wysnutego w części z nieznanego dotąd materyału dziejowego, czy żwawość toku opowiadania, bieżącego chyżo w ślad wypadków i zdarzeń nagromadzonych w ramach jednego ludzkiego życia, czy nareszcie moralną doniosłość publikacyi wyjaśniającej stopniowe postępy rozstroju, w epoce kiedy jak pisał Ossoliński do Konarskiego, „Polska tak się była zapaskudziła pychą, fałszami, nieszczerością, że gdyby się to (strzeż Boże) odmienić nie miało, życieby się każdemu poczciwemu w tym stanie sprzykrzyło".

Książka p. Kanteckiego, ukazując się jednocześnie z *Sejmem Czteroletnim* X. Kalinki, pod wielu względami służyć może za wstęp do tej ostatniej, posągowej pracy. W dziele X. Kalinki dojrzewa żniwo kąkolu zasiane w poprzedniem pokoleniu, działają synowie ojców, których poznajemy za pomocą p. Kanteckiego, jątrzą się rany uprzednio roztaczające ojczyznę. I tu i tam najważniejsza karta należy się Poniatowskim. Kasztelan krakowski góruje wybitnie nad społeczeństwem swej epoki, Stanisław August wyróżnia się politycznemi zdolnościami od wichrzycielstwa poddanych. A obok tych środkowych postaci, uwydatniających się na mętnem tle dziejów, ileż nam czerpać przychodzi nauk doświadczenia na przyszłość z tych badań przeszłości! Oceniając ile takowe studya nad najsmutniejszym okresem dziejów naszych kosztować muszą bolesnego znoju podejmującym je pracownikom, przypomina się nam godło ze wypisane na pierwszem wydaniu *Psalmów przyszłości*, które częściej historyków aniżeli poetów bywa hasłem: *Prawdę powiem; niechaj boli jako chce.*

odznaczają się powyższe utwory, dowodzą, że młody kompozytor posiada znaczny zasób melodyi i obycie się z formą. W koncercie brali udział pp. Bylicki, Patzke, Singer i Sandez. Z. P.

Wystawa etnograficzna Pokucia w Kołomyi

przez

Marcelego Turkawskiego.

(Dalszy ciąg).

Do dziewiątej grupy należały wyroby ormiańskie, odnośnie do rzeczywistych stosunków za szczupło zebrane, a do tego po różnych miejscach wystawy tak porozrzucane, że ich odrębna typowość wśród masy innych zniknęła. Rozumie się, że pod wyrobami Ormian, którzy tu po miastach Pokucia licznie osiedli, pojmowano tylko takie, co ich wybitnie charakteryzują, przeważnie lub wyłącznie w ich dłoniach spoczywają, a tak znacznie różnią się od polskich i ruskich. Ormianie bowiem dzięki hojnym przywilejom królów (te pergaminowe dokumenta i kopie przywilejów cechowych wraz z dyplomem Władysława IV. i godłami dawnej magdeburgii wystawili śniatyńscy Ormianie za szkłem, ale też jakby w obawie utraty rychło zabrali) zlali się w ciągu dziejów z miejscową ludnością, przybrali jej strój i mowę, zarzucili pierwotne kupczenie, jednakowoż nie wyrzekli się swego obrządku i niektórych pamiątek przeszłości. Do tych ostatnich zaliczyć można odrębne wyroby z koziny (np. czarna wędzonka, ozorki, pastrama (salceson), kalbaśa (pasoa ormiańska), churut (gomółki) itp. najpodjadańsze przysmaczki Ormian; szczególny mają dar do kuśnierstwa i szewstwa ze safianu, który porządnie farbują na białe, żółte i czerwone kolory, a wyrobami swemi zarzucają ciągle całe Pokucie. Wyrabiane myszyny t. j. białe spodnie skórzane z powodu nieprzemakalności dobrze dadzą się użyć, przy spławianiu drzew na Czeremoszu i Prucie lub w podróży po tutejszych górach, zaś siodło (banh), terlica, rzemień czyli pas (chaiaz) stała wyborna do jazdy na koniu huculskim, ponieważ są silne i grube. Przechowane dotąd między nimi wyrazy ormiańskie świadczą o konserwatyzmie średniego stanu, podczas gdy wyższe warstwy zupełnie się wynarodowiły i z małemi wyjątkami (np. p. Agopsowicz z Korolówki) trzymają w Galicyi zawsze z narodową partyą.

W dziewiątej grupie pomieszczono modele chat z obejściem i sprzęty domowe. Do pierwszych należały dwa bardzo zgrabne przez Hucuła Sucharczuka ze Żabiego (staraniem p. Gregorowicza) wyrobione modele drewniane: zagrody i biedniejszej chaty z obejściem (otoczenie) i kuleszą (szpiżarnią czyli komorą), gdzie z wzorową doskonałością oddał tenże sposób budowania domów huculskich. Podniośszy ruchomy dach można było wejrzeć do wnętrza świetlicy (pokoju gościnnego), izby gospodarskiej po drugiej stronie, zaopatrzonej ogromnym piecem i skromnemi sprzętami, aby choć z modelu powziąć jakie takie zdanie o całem Hucuła gospodarstwie i jego patryarchalnem życiu domowem. Modele obrogu i kosznicy na kukurudzę z Zahajpola, tego głównego artykułu pożywienia i zapasu na Pokuciu, były jedyne z tego rodzaju osobnych dobudowań wiejskich. Zresztą wszystkie domowe sprzęty wystawione, jak w innych bardzo proste, nieco wyróżniały się, składane krzesła, silne szczotki do czyszczenia i zamiatania posadzki, derhawki do przędzy i drewniane zamki bardzo skomplikowanej roboty z Horodeńskiego i Śniatyńskiego. Wielkie a niezgrabne skrzynie wiejskie pokrywa pstrokate malowidło bez jakiego zmysłu artystycznego, mimo to są w ludu dla pewnych wygód poszukiwane, — natomiast takie kufry z kiedryny (limby) sporządzane w Kutach zarówno kształtne, i gładko polituorwane, jak z mocnego materyału robione i silnie okute zasługują ze wszech miar na wymienienie. Są one różnej wielkości i naturalnej trwałości, osobliwie można ich z korzyścią użyć do przechowania na lato futer, gdyż im tam z pewnością mól nie uszkodzi. Kilka egzemplarzy wystawionych tutaj znalazło zaraz kupców, bo cena 27 złr. w porównaniu z wielkiemi dogodnościami i długotrwałością tych skrzyń jest stosunkowo dość niską. Dalsze zamówienia na cedrowe kufry przyjmuje ślusarz Franciszek Heimbach w Kossowie, i wierząc zapewnieniom kompetentnych i wiarogodnych osób, nigdy ich ten przemysłowiec nie zawiódł przy dostarczaniu żądanych obstalunków.

Narzędzia gospodarskie jedenastej grupy zebrano wcale licznie ze wszystkich powiatów Pokucia. Są tu albo całkowite okazy pługów, bron, grabi wideł, kos, żarn itp., albo takowych modele z Śniatyńskiego, gdzie szkółki ludowe w Nowosielicy i Dżurowie wystąpiły z próbkami całkiem wiernie naśladowanych egzemplarzy. Podnieść należy na tem miejscu, że z Berezowa (od zagródkowej braci) nadesłano na wystawę pług i brony starościeckie, różniące się od dzisiejszych, a że są o wiele gorsze i niepraktyczne, dowód to pewnego postępu, między tutejszymi rolnikami. Praktyczniejszym od zwyczajnego jest także pług żabiowski z tego względu, iż oracz obracając na górach pługiem garstkę ziemi, może równocześnie przełożyć na drugą stronę i napowrót dalej pracować. Zbywało w tej grupie ulów i okazów pszczelnictwa, którem z zamiłowaniem powszechnie na Pokuciu oddaję się księża, gospodarze więksi i mniejsi.

Do dwunastej grupy przyrządów na konia dostarczało samo Kossowskie potrzebnych materyałów. Wprawdzie jednakowych używają tu powszechnie, tylko że pod Czarnohorą potrzeba dla tak znakomitego konia-hucułka zgrabniejszej i silniejszej uprzęży, bo tego wymaga wysoka ambicya gazdy, jak i domagają się potrzeby miejscowe mocnych przyrządów do górskiej jazdy. Pyszne strzemiona, ozdobne dwiczenkami i guzami, ostrogi, uzdeczki i siodło huculskie z całym rzędem (roboty Skrybtaka) w szafce p. Bohosiewicza przydatniejszemi pospolitych Hucułów, widocznie że w razie zamówienia i zapłaty nie trudno tu o nabycie gustownych do ubrania koni przyrządów, za jakie u siodlarzy wielkiemi sumy płacić trzeba.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 30 września 1880 roku wynosił . . . złr. 6,612,071 c. 89
Od 1 do 30 października 1880 r. złożono . . . złr. 192,719 c. 23
Razem 6,804,791 c. 12
Od 1 do 30 października 1880 zwrócono . . . złr. 206,566 c. 09
Stan wkładek dnia 30go paźdz. 1880 roku . . . złr. 6,598,225 c. 03

Wiedeń 10 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku 37·50—. Pest, 9 listopada 34·50—35·50 złr.—Wrocław, 9go listopada: w miejscu 56·80 mrk. płacono, na listop. 55·60 płacono — Szczecin, 9go listopada: w miejscu 56·90 mrk., na listopad 56·70 mrk., na listopad-grudzień 56·20 mrk., na kwiecień-maj 57·40 mrk. Berlin, 9go listopada: w miejscu 58·30 mrk., na listop. 58·— mrk., na listopad-grudz. 57·50 mrk., na kwiecień-maj 58·80 mrk. — Paryż, 9go listop.: na ten miesiąc 61·— frk., na grudzień 60·75 frk. na stycz.-kwiecień 60·50 frk, na maj-sierpień 59·50 frk.

Targowy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 9 listopada. — Wiedeń: pszenica 12·— do 12·75 złr.; żyto od 10·25 do 10·75 złr.; okowita pr. 10·000 litr procent od 37·50 do 37·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·37 do 12·42 złr.; rzepak (sierp.-wrzes.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 215·50; żyto —·—; spirytus 100 58·30; olej rzepakowy 55·20 —·—. — Wrocław: pszenica żółta —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 59·— złr.; olej rzepakowy 73·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica żytnia —·— złr.; owies —·— złr.; spiżyras —·— złr.; kukurudza —·— złr.; — Kolonia: pszenica —·— złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Donoszą nam z Wiednia: Marszałek hr. Ludwik Wodzicki powołany został na wczoraj we środę do Peszt do Cesarza. Decyzya co do jego nominacyi na gubernatora Banku polskiego nastąpi dziś we czwartek; ukonstytuowanie się nas banku w piątek. Odbywały się dotąd wciąż w Wiedniu przygotowawcze narady, w których hr. Wodzicki brał udział. Za zgodą Ekscellencyi postanowili mianować teraz tylko 12 członków Rady nadzorczej, aby pozostawić możność przybrania reprezentantów kapitalistów w angielskich i holenderskich. Liczba 12 jest wskazana statutem jako minimalna. Zdaje się, że przeważnie będą to ludzie ze świata finansowego, aby kontrola nie była fikcyjną. Posiedzenia Rady nadzorczej odbywać się będą raz na miesiąc. Interesa będą przeważnie państwowe. Jeżeli bankowi powiedzie, jest w poważnych kołach mniemanie, iż przyczynić się on może do przywrócenia równowagi w finansach austryackich. Już 50 milionów zostało w Banku narodowym całkowicie w złotem złożonych a pozostawienie tak znacznej sumy bez procentu przynosi codzienną stratę, co też nakazuje, o ile się tylko da, przyśpieszyć ukonstytuowanie się nowego Banku.

Fremdenblatt prostuje dziś i że tak powiemy wyrównywa sprzeczne doniesienia dzienników wiedeńskich o zgromadzeniu wiernokonstytucyjnych członków Izby panów u p. Schmerlinga. Artykuł pomienionego dziennika w tej mierze zasługuje pod wielu względami na uwagę. Oto, co pisze: „Dzienniki tutejsze przyniosły w ostatnich dniach o stanowisku stronnictwa wiernokonstytucyjnego Izby wyższej do niemiecko-austryackiego (liberałów) zjazdu, wiadomości, które trudno z sobą pogodzić. Kiedy większa liczba dzienników zapewnia, że parowie liberalni wspominali na konferencyi o zjeździe z wielką sympatyą, donosi dziś jeden organ całkiem kategorycznie, że stronnictwo wiernokonstytucyjne Izby wyższej odmówiło udziału w zjeździe. Wiadomości, jakie otrzymujemy, są może zdolne uzupełnić dotychczasowe doniesienia. Tak w Wiedniu jak w Peszcie naradzali się wiernokonstytucyjni członkowie Izby wyższej nad wzięciem udziału w powszechnym zjeździe. Prawda, że niektórzy członkowie Izby wyższej uznawali, iż zwołanie go jest pożądanem i okazywali sympatye dla niego, atoli jego stanowisko narodowe musiało być z wielu stron zaatakowane. Większa część liberalnych członków Izby wyższej nie może wyznawać żadnego programu narodowego i uważa takowy za niezgodny z misyą Izby wyższej, która dotychczas w żadnej kwestyi nie miała na oku względów narodowych. O tyle sięgają nasze wiadomości. Pomimo surowego obowiązku dyskrecyi, jakim związali się uczestnicy ostatniej konferencyi, można z wielkiem prawdopodobieństwem przypuścić, iż nie przyszło tam do żadnej uchwały, wskutek której miałoby się stronnictwo wiernokonstytucyjne Izby wyższej stawić na zjeździe. Lecz to wcale nie wyklucza udziału w nim poszczególnych parów, którzy w takim razie reprezentować będą swoje własne stanowisko, ale nie stanowisko stronnictwa. Zresztą nie chcemy dalej w tej mierze prowadzić dyskusyi, pozostawiając przygotowania do zjazdu i całe urządzenie tym, którzy go zwołali, którzy także ponosić mają odpowiedzialność za udanie się dzieła. Ważny wpływ na jego cechę i skład wywrze niewątpliwie rezolucya, która podobno już jest ułożoną. Od miary niemiecko-narodowej tendencyi zawisłą rzeczywiście będzie z jednej strony siła przyciągająca co do pewnych części stronnictwa wiernokonstytucyjnego, z drugiej strony przeciwne oddziałanie na inną jego część.“ Z tego artykułu *Fremdenblattu* wypływa widocznie, iż zachodzi obawa co do udania się zjazdu, zostawioną jest tedy furtka do odwrotu w porę, a odpowiedzialność zwalona na pp. Koppa, Sturma i Schmeykala. Ciekawem także jest zwrócenie w tym dzienniku uwagi na tendencye narodowo-niemieckie.

Onegdajsze posiedzenie Delegacyi austryackiej skończyło się, jak można było przewidzieć, przywróceniem wszystkich cyfr rządowych, których częściową redukcyę lub zupełne wykreślenie doradzała komisya budżetowa. Dziś ma się odbyć ostatnie merytoryczne posiedzenie. Wczoraj rozdano w Delegacyi węgierskiej sprawozdanie del. Falka o polityce zagranicznej; zawiera ono część polityczną ogólną, która omawia obszernie sprawę Dulcigna, kwestyę grecką i serbską, kwestyę żeglugi na Dunaju, wreszcie stosunek do Niemiec, o którym się wyraża, iż na tak silnej i tak pewnej spoczywa podstawie, że nie zachodzi potrzeba dłużej się nad nim zastanawiać. Co do traktatu berlińskiego objawia życzenie, aby wykonane zostały nietylko przepisy nieprzychylne dla Turcyi, ale także te, które zapewniają Turcyi jej byt w dotychczasowych granicach.

Telegram doniósł nam wczoraj o pierwszem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych d. 9 b. m., a mianowicie o sprawozdaniu rządu z dotychczasowych działań jego i o programie jego nadal. Zarazem doniósł telegram o głosowaniach Izby, w skutku których gabinet podał się do dymisyi. Wiadomości te uzupełniamy niejakiemi szczegółami:

Posiedzenie miało się rozpocząć. jak dawniej twierdzono, przemową prezesa Izby, Gambetty. Tak jednak nie nastąpiło. Prezes gabinetu Ferry odczytał zaraz oświadczenie rządu, które zaczyna się od oznajmienia, że zmiana gabinetu po ustąpieniu Freycineta nie zmieniła polityki rządu, który się trzyma wskazówek danych mu przez Izbę. Rząd nie sądził, aby mu należało zawiesić wykonanie ustaw, które napotykało na opór. Ustawy przeciw zakonom nie są chwilowe, ani też są dziełem gwałtu, lecz są rękojmiami bezpieczeństwa społeczności i praw państwa; nie dotykają dogmatów i nie gwałcą sumienia. Tymczasem pewna liczba zakonów podburzona namiętnościami stronnictw politycznych, podniosła bunt. Trzeba było położyć temu kres. Zwinięto 261 klasztorów nieuprawnionych męskich, rząd nie myśli zwijać zakonów żeńskich. Rząd zaleca wykończenie ustaw szkolnych, zapowiada urządzenie szkół pomocniczych dla szkół średnich, przepisy do osiągnięcia stopni akademickich i ustawę o nadzorach rządowych nad szkołami. Dalej zapowiada ustawę drukową i o zgromadzeniach. Rząd bowiem potrzebuje bronić się przeciw zaczepkom prasy. Ustawa o stowarzyszeniach później wniesioną będzie.

W końcu minister zażądał od Izby, aby ta wspierała rząd obecny, albo wprost odmówiła mu swej pomocy. Słowa Ferrego przerywał parę razy Baudry d'Asson z prawicy, wołając, że rząd narusza nietykalność mieszkań, a tam, gdzie Ferry mówił o buncie zakonników, zapytał Baudry, czemu rząd nie stawia winnych przed sąd. Delafosse zapowiedział interpelacyę o politykę zagraniczną, a Laisant żądał komisyi parlamentarnej dla prowadzenia śledztwa przeciw jenerałowi Cissey. Ferry nie sprzeciwia się ustanowieniu komisyi śledczej, ale przedstawia niewłaściwość wyznaczenia jej już teraz, gdy sprawa zostaje dopiero przed sądem policyjnym. Minister wojny wymawiał się od zabierania głosu w sprawie z czasów, kiedy był podwładnym Cisseya. Izba uznała nagłość wniosku Laisanta 263 głosami przeciw 108, co już było rodzajem porażki gabinetu.

Izba uchwaliła następnie wbrew żądaniu Ferrego, który ustawę edukacyjną chciał postawić na pierwszem miejscu obrad, że poprzedzić ma tę ustawę, jak to wniósł ze skrajnej lewicy Ballue, reforma władz sądowych. Uchwała zapadła 200 głosami przeciw 166 stwierdziła drugą przegraną gabinetu. Gambetta orzekł potem cenzurę na Baudry d'Asson za jego wyrażenie, iż spodziewa się doczekać się tej jeszcze sesyi konania republiki i że nazwał rząd obecny rządem włamywaczy (*crocheteurs*, to jest tych, co włamują się w cudze domy z pomocą witrychów). Zarazem wykluczył go Gambetta na dwa tygodnie z Izby i kazał mu salę opuścić, a gdy ten nie ruszył się, prezes Izby zawiesił posiedzenie i niemal wszyscy deputowani opuścili Izbę, zostawiając prawicę na swych ławach. Zaraz po posiedzeniu Ferry i Barthêlemy udali się do Grevego, żądając dymisyi, ten jednak zalecał im wstrzymanie się do jutra.

W senacie było niemniej burzliwe posiedzenie, a Fresneau zapowiedział interpelacyę o stosowanie przez rząd ustawy edukacyjnej z r. 1850.

Dzienniki ministeryalne chcą cały spór w Izbie niższej sprowadzić do przypadkowego nieporozumienia się; *Republique française* organ Gambetty nagania Ferremu, że się nie porozumiał z Izbą, i pyta, dlaczego nie postawił otwarcie wotum zaufania. Możnaby ztąd wnosić, że Gambetta chce się istotnie pozbyć Ferrego i odłączyć go od innych ministrów.

Policya francuska prześladowała tych, co składali owacye rozpędzanym zakonnikom, ale była głuchą na okrzyki „niech żyje Komuna!“, któremi witali przyjaciele Ludwikę Michel, kochankę komunarda znanego pod imieniem „Pipe-de-bois“ a która wróciła do Paryża otrzymawszy amnestyę. Na dworcu kolei czekali na nią Ludwik Blanc, Clemenceau, Rochefort, Pain, Humbert, Cipriani i przyjmowali ją z honorami.

Każdy nowy burmistrz Londynu daje ucztę przy rozpoczęciu swego roku urzędowego i wtedy zazwyczaj ministrowie zabierają głos, aby poza parlamentem przedstawić w dobrem świetle politykę swoją, bezpieczni od opozycyi. Gladstone na uczcie takiej d. 9 b. m. miał taką mowę, w której sprawy irlandzkie poczytał za główną swoją troskę; gotów więc zażądać w potrzebie od parlamentu upoważnienia do wzmocnienia władzy organów. Dodać tu należy, że w północnych hrabstwach Irlandyi zbroją się oranżyści, tak nazwani dla pamięci Wilhelma księcia Oranii potomkowie zdobywców protestanckich, i chcą wyruszyć na pomoc właścicielom dóbr zagrożonym, lecz zarządy kolei odmówiły im przejazdu. Dalej mówił Gladstone o koncercie europejskim ze względu na sprawy Wschodu i z mowy jego widać odwrót Anglii, która się dziś tuli pod skrzydła „koncertu“.

Proces przywódców Ligi agraryjnej ma rozpocząć się w przyszłą środę. Liga zebrała znaczne pieniądze na koszta tego procesu.

Otwarcie parlamentu belgijskiego nastąpiło d. 9 b. m. Król w mowie tronowej nadmienia o 50-letnim obchodzie niepodległości Belgii i dziękuje krajowi za objawy patryotyczne. Belgia odbiera nieprzerwanie od wszystkich mocarstw dowody przyjaźni i sympatyi. O powodach zerwania z Watykanem nadmienia król ogólnikowo, że powody tego zerwania są wiadome. Stan skarbu polepszył się i można mieć nadzieję, że budżet znajdzie się w równowadze. Powiększone dochody pozwolą rozwijać dalej zadanie wychowania publicznego. Ostatnie te słowa odnoszą się także do zatargów z episkopatem, którego następstwem jest konieczność zakładania kosztem skarbu szkół, które dawniej nie kosztowały go, będąc utrzymywane przez osoby duchowne. Mowa tronowa nadmienia także o związku małżeńskim księżniczki Stefanii z Cesarzewiczem Rudolfem.

Izba niższa Stanów holenderskich uchwaliła nowy kodeks karny 58 głosami przeciw 10.

W Izbie niższej Sejmu duńskiego, otwartej d. 9 b. m. rząd przedłożył budżet, w którym równoważą się dochody i rozchody na 50 milionów.

W Grecyi, mimo wszelkich usiłowań mocarstw, aby rząd skłonić do umiarkowania, agitacya wojenna wzmaga się raczej, niż uśmierza. Jenerał Sudzo mianowanym został komendantem korpusu przeznaczonego do działania w Epirze, jenerał Petmezas dowódzcą korpusu przeznaczonego do działania w Tessalii. Rada ministrów zastanawia się w tej chwili nad projektem do noty podanym przez Komundurosa, którą Turcya ma być wezwana do oświadczenia się, w jaki sposób do postanowień traktatu berlińskiego zastósować się myśli.

W sprawie Dulcigna nie zaszło jeszcze nic stanowczego. Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Cetynii d. 10 b. m., Derwisz basza objął d. 8 b m. rząd cywilny i wojskowy całej Albanii; Riza basza wyjechał do Konstantynopola. W Skadarze, Gorycy i San Giorgio znajduje się 18 batalionów Nizamów; 3500 Arnautów rozlokowano w różnych punktach. Do dnia 10 b. m. nie zawiadomiono jeszcze Czarnogórców o żadnym kroku zmierzającym do oddania Dulcigna.

Powstanie Kurdów pod dowództwem szeika Obeida Olli wzmaga się. Powstańcy mają działa i wyborną broń systemu Martini i Winchester, które kiedyś Turcy, uchodząc z Bajazydu, zostawili a Kurdy zabrały. Oddział wojska perskiego wysłany na powstrzymanie ich napadów na miasteczka perskie, cofnął się bez osiągnięcia jakiegokolwiek rezultatu. Miasto Taebris obawia się napadu Kurdów pustoszących już jego okolice.

Dzienniki amerykańskie obliczają skład przyszłej Izby reprezentantów kongresu, od tego bowiem zależy stanowisko kongresu do nowego prezydenta, zwłaszcza że w senacie demokraci mają przewagę. Z dzienników nowojorskich *Times* tameczny liczy 149 republikanów, 140 demokratów i 4 stronników monety papierowej, których przeto można zaliczać do partyi demokratycznej; *Herald* oblicza większość republikanów na 12 głosów, a *Tribune* blisko na 25.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Paryż 11 listopada rano. Narady rozmaitych grup lewicy pozostały bez skutku. Lewica i lewy środek są za utrzymaniem obecnego gabinetu, skrajna zaś lewica jest mu przeciwną. Unia republikańska czyni niejakie zastrzeżenia i oświadczyła, iż uchwały Izby nie mieszczą w sobie wotum nieufności; obstaje ona jednak przy uchwalonym porządku dziennym. *Le Soir* donosi: Grévy powiedział, że po obaleniu obecnego gabinetu, rozwiązanie Izby byłoby jedynym logicznym krokiem. Na radzie ministrów odbytej u Ferrego ministrowie wymieniali między sobą wrażenia sprawione rezultatem obrad grup lewicy. Sądzą, że ministrowie obstawać będą przy postanowieniu wzięcia dymisyi. Pod przewodem Grévego odbyła się wczoraj wieczór rada ministrów, i uznała, iż oświadczenia publiczne są niezbędne. Lewica republikańska interpelować będzie we czwartek ministrów.

Paryż 11 listop. W sferach parlamentarnych uważają kryzys ministeryalną za ukończoną. Izba da dziś ministerstwu wotum zaufania a ministeryum zgodzi się na porządek dzienny przez Izbę uchwalony.

Londyn 11 listopada. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, która trwała cztery godziny. *Times* dowiaduje się, że rozbierano w gabinecie kwestyę, ażali nie należy z uwagi na urzędownie udowodniony, coraz bardziej wzmagający się ruch agraryjny w Irlandyi, rozszerzyć atrybucye władzy wykonawczej.

Kursa. — Wiedeń 11 listopada. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 72·40. — Renta srebrna 73·25. — Renta złota 87·10. — 6% Renta złota węgierska —·—. — Losy z roku 1860 131·—. — Akcye Banku Narodowego 819·—. — Akcye kredytowe 282·90. — Londyn 117·30. — Srebro —·—. — Napoleony 9·36—. — Lombardy —·—. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. —·—. — Anglo-Bank —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 57·90. Ruble 118·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 Listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 75	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 58	5 66
20 frankówka	9 33	9 43
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	269 —	271 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	162 —	164 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obligacyjnego, płatnego w miejscu terminu płatn.; rub. i kop.)

Wiedeń 10 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 30	72 45
4⅕% Renta srebrna	73 30	73 45
4% Renta złota	87 15	87 30
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	122 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 —	97 50
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	101 —	102 —
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	104 50
Siedmiogrodzkie 7% „	93 50	94 —
Węgierskie „ „	97 50	98 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 —	97 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	122 75	123 25
6% Renta węgierska złota	107 45	107 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 50	84 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	117 —	117 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	229 25	229 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	282 25	282 50
„ „ węgierskie 200 „	253 —	253 50
Depositen-Bank 200 „	770 —	780 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	819 —	820 —
Unionbank 100 „	109 90	110 10
Verkehrsbank ogólny 140 „	129 —	— —
Wied. Bankverein 100 „	140 60	140 80
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	74 75	75 25
Alföld-Fiume 200 „ 5%	153 50	154 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	545 —	547 —
Elżbiety 210 „ „	194 —	194 50
Linz-Budweis 200 „ „	174 —	175 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	160 25	160 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2440	2446
Franciszka Józefa 200 „ „	171 75	172 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	271 50	272 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	128 25	128 75
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	165 75	166 25
Nordwest austr. 200 „ „	178 50	179 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	203 60	204 —
Rudolfa 200 „ „	162 50	163 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	137 25	138 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	278 —	278 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	88 —	88 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	243 —	244 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	142 25	140 50
„ Nord-Ost 200 „ „	143 50	144 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	148 75	149 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 60	116 90
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 25	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 20	97 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 20	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 30	101 80
6% „ Banku Włość. lwow.	101 —	— —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 70	101 85
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 —	99 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 —	101 30
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 50	88 75
Alföld-Fiume 200 „	88 70	88 90
„ Em. 1874 , 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 —	98 25
„ Em. 1862 300	97 60	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	99 50	100 —
„ Em. 1870 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 30	99 70
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 —
„ „ wal. s. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 25	105 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 50	108 —
„ poż. 1876 r. 100 „	107 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	100 50
„ „ Em. 1873 200 „	99 75	100 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 75	105 25
„ „ II „ 1867 300 „	103 25	103 75
„ „ III „ 1871 300 „	101 50	102 25
Koszycko-Oderb. 200 „	87 —	87 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 50	90 75
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	94 —	94 50
„ „ III „ 1868 300 „	90 —	90 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 25	89 75
Nordwestb. austr. 200 „	100 40	100 70
„ „ Lit. B. 200 „	99 90	100 10
„ „ Em. 1874 200 „	118 75	120 —
Rudolfa 300 „	95 —	95 50
„ Em. 1869 300 „	93 30	93 80
„ Em. 1872 300 „	92 50	93 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 50	113 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „	81 50	81 80
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	173 50	174 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	128 25	124 —
„ „ 200 złr. 5%	109 80	110 20
Theissb.-Gesell. „	99 60	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 —	85 20
„ „ II Em. 200 „	80 50	81 —
„ Nordost 300 „	88 40	88 70
„ „ złotem 200 „	102 25	103 50
„ Westbahn 200 „	89 50	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie 100 „	115 50	116 —
„ Węgierskie 100 „	109 25	109 50
3% „ Tureckie 400 fr.	14 30	14 60
Kredytowe 100 złr.	177 —	177 50
Clary 42 „	37 —	39 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	103 50	104 50
Inspruku 20 „	23 50	24 50
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	20 —	20 50
Ofner (miasta udy). 40 „	37 —	39 —
Palffy 42 „	36 50	37 —
Rudolfa 10½ „	18 50	— —
Salma 42 „	49 —	49 50
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 42 „	47 25	47 75
Stanisławowskie 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie 105 „	126 50	— —
4% „ 50 „	67 —	— —
Waldsteina 21 „	— —	32 50
Windischgrätza 21 „	43 —	43 40
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 62
20-frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 67	9 69
Funty sterl. angielskie	11 75	11 80
Listy tureckie złote	10 70	10 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 95	58 —
Ruble papierowe za 100	118 25	118 75

Lwów 10 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	291 —	296 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „	91 —	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 75	97 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 30	102 30
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 9 Listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	152
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 55
kupon	— —	190
4% Listy likwidacyjne	— —	86 45
kupon	— —	175

(3150)

Za duszę ś. p.

MAURYCEGO MANNA

odbędzie się

coroczna

Msza święta

w sobotę dnia 13 listopada b. r.

w kościele N. P. Maryi

o godz. 9 rano.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 43573. [3080-1-3]

Wydział krajowy objawszy w swój zarząd lasy należące do zakładowego majątku gminy miasta Trembowli w przestrzeni około 1250 hektarów — rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **leśniczego** w pomienionych lasach z następującemi emolumentami:

Płaca roczna 720 złr., wolne pomieszkanie z ogrodem około $^1/_2$ hektara, 60 złr. rocznie na utrzymanie konia służbowego, 80 sześćściennych metrów drzewa grabowego na opał i 15 złr. rocznie jako ryczałt na wydatki kancelaryjne.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść swe podania najdalej **do d. 20go listopada 1880 r.** do Zarządu lasów miasta Trembowli w Podhajczykach, poczta Trembowla i wykazać się złożonym z dobrym postępem egzaminem, kwalifikacyjnym do samoistnej służby leśniczego, oraz świadectwami wykazującemi należytą praktykę w zawodzie leśniczym.

Posadę tę nadaje Wydział krajowy prowizorycznie tj. bez prawa do emerytury lub jakiegokolwiek wynagrodzenia w razie uwolnienia od służby, które nastąpić może każdego czasu.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 19go października 1880 r.

Obwieszczenie.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że w drodze sekwestracyi w dniu 30 listopada 1880 r. sprzedane będą rozmaite zajęte ruchomości i meble, tudzież fortepian, przed Sukiennicami, za gotową zaraz zapłatą. (3145)

Kraków dnia 8 listopada 1880 r.

Sekwestrator: *Kalisser.*

DO SPRZEDANIA

buhaj 2-letni pełnej krwi Shorthorn w Czudcu (poczta w miejscu).

(3149-1-3) *Zarząd dóbr Czudec.*

INJECTION CADELLE

leczy w najkrótszym czasie każdy tak świeżo powstały jak zastarzały śluzotok lub białe upławy gruntownie bez żadnych złych następstw.

Cena 1 flr 60 ct.

Pastka Cadelle zawierająca wstrzykiwanie, kapsułkę, wstrzykawkę i opakę, wszystko w pudełku, aby wyrodnie można se sobą nosić, wraz z broszurą Dr. Cadelle, *która czyni zbyteczną wszelką inną poradę i pomoc we wszelkich chorobach płciowych, osłabieniu męskiem, samogwałcie (onanii) i upławach nasienia (polucyi)* kosztuje 5 złr. — Sama broszura 50 c.

GŁÓWNY SKŁAD

w aptece „zum heiligen Leopold“ *w Wiedniu, I. Plankengasse 6.*

(3101-1-12)

Tylko do końca miesiąca!

musi być sprzedanym za cobądź ogromny skład towarów masy konkursowej. W tym celu podajemy następny skład towarów za połowę ceny szacunkowej, względ. za $^1/_4$ część ceny zakupna.

Cena szacunkowa 11 złr. 50 c.

teraz tylko 5 złr. 75 c.

Bardzo piękne album na 50 fotografii, gustow. bronzowy zegar wiszący, 6 ciężkich noży stołowych, 6 ciężk. widelców stoł., 6 najlep. łyżek ze stali Bessemer, 6 takichże łyżeczek, 6 chustek do nosa z prawdz. płótna batyst. obrąbionych, 1 kolor. breegiem, prawdz. japońska parasolka, 2 lichtarze bronzowe, mimit. lornetka teatr. z etui, 6 par skarpetek lub pończoch lepszej jedw., modny pilnik kapelusz damski lub męski gust., para gust. rękawiczek męskich lub damskich.

Darmo w dodatku piękny garnitur szczotek i toalet. składający się z 2 grzebieni, mydełka, szczoteczki do zębów, do sukien, do włosów, do zębów, do paznogci, 2 do butów.

Ceny tych towarów wynoszą na złr. 11·50, rozsyłamy za gotówkę lub za zaliczką złr. 5·75.

Tylko do końca miesiąca BEIM GROSSEN AUSVERKAUF, *Halle, Wien, Praterstrasse Nr. 16.*

Za skrzynkę i opakowanie 55 cent. (2926-1-3)

Ignacy Matusiński

w Krakowie, w Rynku Nr. 16,

otrzymał świeży transport

KALOSZY i PARASOLI

Rękawiczki prazkie

na 2 guziki po 80 c., na 3 guziki po 1 złr. oraz (3147-1-5)

Sznurówki paryskie z rogami

po złr. 2·60, 2·80, 3, 3·50 i 5 złr. w. a.

Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność, że mój zawsze starannie utrzymywany

skład towarów galanteryjnych, maszyn do szycia, perfumeryi, zabawek dziecinnych i drobiazgów

świeżo zaopatrzyłem w kilka nowych gatunków

BAWEŁNY

mianowicie są na składzie:

potrójna Królewska z Gumpoldskirchen, na wystawie wiedeńskiej odznaczona medalem,
" Pernambuco,
poczwórna Louisiana,
poszóstna Tetzner,
" Max Hauschild, ze znanych najlepsza.

wszystkie we wyborowej jakości i pełnej wagi,

a zabawiając się tylko niskim procentem **po niskiej cenie**

polecam także: Fil d'Alsace, bawełny **kordonkowe**, na kołdry i do haftu białe, szare i kolorowe, Mohair (Haras) czarny jedwabisty, Trou-trou i siatkę do poszywania, fil moulinet, koronki kościelne, nici maszynowe od 4 do 28 ct. za szpulkę, igły do maszyn wszystkich systemów angielskie prawdziwe „Perkinsa“, nici irlandzkie, nareszcie

WEŁNY

do robót drutowych, w rozmaitych gatunkach i kolorach, także dwubarwne, po cenie od złr. 2 za pół kilo wzwyż.

Zamówienia zamiejscowe wysyłam odwrotną pocztą. (3083-1-)

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Dr. Leon Stanisław Kossak

były sekundaryusz pow. szpitalu św. Łazarza i asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, **osiadł w Jarosławiu.**

(3128-3-3)

Wyłączną sprzedaż

moich środków leczniczych elektro-homeopatycznych **powierzyłem**

na Galicyę i Kraków upoważnionej Filii Dyrekcyi źródeł mineralnych galicyjskich i czeskich, w DOMU HANDLOWYM **J. WENTZLA** w Rynku, „pod Matką Boską“.

Hrabia Cezar Mattei w Bolonii.

(2957-6-)

TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owoców rozwalniających przeciw **ZATWARDZENIU**, *Hemoroidom, Migrenom.* — **Zagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Gramont 25; W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. [1900-48-]

100 morgów lasu

szpilkowego wysokopiennego, od 10 do 30 cali grubości, położonych nad samym Dunajcem, pół mili od Zakliczyna, jest w każdej chwili do sprzedania pod przystępnemi warunkami. — Bliższej informacyi udziela **adwokat Dr. Kaczkowski w Tarnowie.** (3068-3-3)

Świeżo opuściła prasę broszura p. t.

INDEMNIZACYA

napisał poseł Dr. Zyblikiewicz.

8o, 67 str.

Cena 1 złr., z opłatną przesyłką pod opaską 1 złr. 5 cent. za nadesłaniem pieniędzy przekazem pocztowym.

Dochód ze sprzedaży przeznaczony na pomnik Mickiewicza.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1211-22)

Nauczycielka tańców.

Niżej podpisana ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że naukę tańców jakoteż i gimnastyki salonowej rozpoczęła tak w lokalu własnym, jak i w zakładach naukowych. — Osoby interesowane raczą się zgłosić **pod Nr. 8, Rynek główny, dom p. L. Feintucha.**

(3067-3-3) **Emilia Morys Pion.**

Kasa ogniotrwała, szczególniej odpowiednia dla urzędów i banków, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Wiadomość w kancelaryi I-szej dywizyi bateryjnej 9 pułku polowej artyleryi w **Podgórzu.** (3141-2-2)

Młody gospodarz wiejski,

wykształcony, poszukuje posady. — Bliższa wiadomość pod lit. **A. M.** poste rest. **Bochnia.** (3054-3-3)

Zamiast sienników

I WSZELKICH WKŁADÓW DRUCIANYCH.

Znakomite dla zakładów.



Znakomite dla szpitalów.

GODNE POLECENIA DZIĘKI

taniości, trwałości, czystości i elastyczności.

Łóżka polowe, rozkładalne, dla hotelów, oficerów, domków strzeleckich i t. d.

Wien, I., Maximilianstrasse Nr. 1. (3108-1 3)

Rozsyłki za pobraniem pocztowem.

Cenniki na żądanie franco i gratis.



Tylko u firmy **Hans Sachs** *w Wiedniu, I. Lichtensteg 1.* *najgustowniejsze i najtańsze obuwie własnego wyrobu w najwyższym i najobfitszym wyborze.*

Wyciąg z illustrowanego cennika: **Dla pań:** para bucików skórkowych z mocnemi podeszwami złr. 3, para bucików skórkowych podwójną podeszwą podbite 3 złr. 50 c., para bucików z miękkiej skóry, mocne podeszwy 4 złr. 50 c.; para bucików cielęcych od 5 złr. i wyżej, różne pantofle skórkowe i sukienne z obcasem lub bez takiego od 1 złr. do 2 złr. 50 c.; z trzewiki na przechadzkę do sznurowania skórkowe od 3 złr. do 4 złr. **Dla mężczyzn:** para kamaszek cielęcych, podwójne podeszwy 4 złr. 50 c., para tychżeasamych bardzo pięknie wykonanych 5 złr., para kamaszek Bensta 5 złr. 50 c.; para kamaszek cielęcych podwójne 6 złr. 50 c. Wszelkie gatunki **kamaszków dla dzieci, dziewcząt i chłopców i buty z cholewami** po zadziwiająco taniej cenie. Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane a towary nieodpowiednie wymienione. **Illustrowane cenniki z objaśnieniem brania miary darmo i opłatnie.**

Skład obuwia „HANS SACHS“ w Wiedniu, Lichtensteg Nr. 1.

(wejście od Rothenthurmstrasse i Hohenmarkt). (2066-24-30)

4% losy cisańskie!

POLECENIA GODNY ODSETKOWANY PAPIER LOTERYJNY!

Dobre odsetkowanie i znaczna szansa wygrania!

Do lokowania oszczędności szczególnie odpowiednie!

4% losy cisańskie!

GŁÓWNA WYGRANA ZŁR. **100,000** WOLNA OD PODATKU!

Najmniejsza wygrana złr. **110**, dochodzi do zł. **190!**

3 ciągnienia rocznie! 4% odsetek!

Najbliższe ciągnienie 15 listopada.

4% losy cisańskie!

sprzedajemy **każdego czasu ściśle po kursie urzędowym** lub **bardzo tanio na spłaty miesięczne.**

Promesy tylko **złr. 1·50** i stempel.

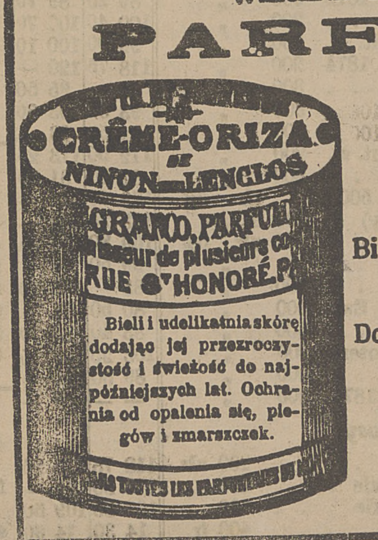
Na 10 sztuk 1 darmo!

WECHSLERGESCHAFT DER ADMINISTRATION DES

Nur Wien, Wollzelle 13. Mercur Ch. Cohn, Wollzelle 13. (2930 6-6)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



DE **L. LEGRAND**

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i ożywia skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przyległający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (2294-5-)

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny:

Homer Iliada

przełożył wierszem miarowym

Paweł Popiel.

Cena złr. 1 cnt. 50, z przesyłką na prowincyę złr. 1 c. 75. (3073-2-2)

Ogłoszenie.

Do budowy domu dla ubogich starców i sierót pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających — potrzebną będzie **cegła** w następującej ilości i gatunkach:

259,000 cegły maszynowej lub ostro palonej,

441,000 cegły ręcznej wyborowej,

265,000 cegły ręcznej zwykłej.

Chcący się ubiegać o dostawę całej ilości lub też którego-kolwiek gatunku potrzebnej cegły, mają złożyć oferty opieczętowane (próbę cegły i tejże ceną) na ręce Dra *Hajdukiewicza* w Krakowie przy ulicy **Sławkowskiej** pod L. 263 zamieszkałego, u którego także bliższe warunki dostawy przejrzane być mogą.

Termin do złożenia ofert upływa z dniem **20 listopada 1880 r.** (3121-3-3)

Z Komisyi budowy domu Tow. Dobr.

Po ukończeniu w Warszawie **nauki kroju i szycia sukien damskich** ze stopniem celującym, na co posiadam patent poświadczony przez tamtejszych Starszych Zgromadzenia Krawieckiego, postanowiłam osiedlić się w **Bochni** i śmiem upraszać Szanowną Publiczność o łaskawe zaszczycenie mnie swoiem zaufaniem tak co do wykładu kroju jakoteż i szycia sukien. Z poważaniem (3122-3-3)

Eugenia Wójcicka,
Bochnia, Górny Rynek, l. 551, dom W. Gól.

Poszukuję dzierżawy apteki

lub **umieszczenia jako magister farmacyi.** — Adres pod lit. **M. S.**, ulica Pańska, Nr. 14, **we Lwowie.** (3139-2 3)

Trumny metalowe

utrzymuje na składzie handel towarów galanteryjnych, norymberskich, wyrobów ze złota i t. d.

Ferdynanda Schaittera

W RZESZOWIE,

gdzie także **maszyn do szycia** wszelkich systemów, z fabryk pierwszorzędnych, nabyć można. (3053-3-3)

Restauracya

w ogrodzie Strzeleckim w Krakowie jest do wydzierżawienia od 1go kwietnia 1881 r.

Warunków dzierżawy i wszelkich bliższych wyjaśnień udziela sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego *Andrzej Zarzycki.* (3024-3-10)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

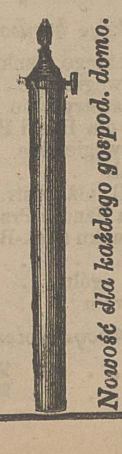
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

(2297-7-)

Nowość dla każdego gospod. domo.



C. K. UPRZYWIL.

lampki naftowe

w kształcie świecy

zastępują zupełnie drogie świece stearynowe. **Oświetlenie na 12 godzin kosztuje 1 cnt.**

Cena sztuki 40 ct.

Kupującym na tuziny bardzo znaczny rabat. (2913-6-6)

M. Hasenöhrl w Wiedniu,

MAXIMILIANSTRASSE Nr. 8,

w podwórzu na prawo.

Dziwne Karyery

najnowsza powieść

Jana Lama

w 2 tomach,

osnuta na tle stosunków lwowskich, opuściła prasę nakładem

Księgarni Polskiej

we Lwowie. (3187-2 3)

Cena 3 złr.,

z przesyłką pod opaską 3 złr. 25 c.

Pierniki salonowe!

w paczkach po 40 c. i po 30 c. — **Placek królewski** przekładany 1 złr. 50 c.—Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymasików 30 za 20 c. (2240-6 6)

W FABRYCE PIERNIKÓW

M. Molęckiego

w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 168.

Przy handlu towarów korzennych i win pod firmą

L. Wiodek

w Krakowie, ulica Floryańska L. 358, zaprowadzoną została z dniem 20 października

kuchnia polska

zalecająca się zdrowemi i smacznemi śniadaniami, obiadami i kolacyami w abonamencie, jakoteż na porcye lub table d'hôte, przyczem zapas wszelkich gatunków win, porteru i piwa okocimskiego najlepszego (Märzenlagerbier). (2981-6-6)

Do mojej pracowni ślusarskiej

potrzebuję **2 czeladników** zdatnych w robocie warsztatowej i fabrycznej oraz w wykonaniu łóżek żelaznych w kutego żelaza (daję $^1/_3$ część zysku bez zaliczek) — dalej **2 uczniów** po 16 lat mających, którzy szkoły początkowe ukończyli; mają oni być na utrzymaniu rodzicielskiem jeden rok, a po tym czasie zdolnych i mających chęć do nauki, sam będę utrzymywał i do szkoły posyłał. **L. Powiedniski,**

(3127-3 3) Mały Rynek L. 434 w Krakowie.

W HANDLU

F. Bruno Hahn w Krakowie

wszelkie przybory do

krawieczyzny

damskiej i męskiej znacznie powiększone zostały w wyborze, w skutek czego handel starał się ceny najprzystępniejsze uczynić, szyby coraz **liczniejsza życzliwość Szanownej Publiczności** zadowolnić pod każdym względem. (2999-6-12)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu będzie sprzedawał na publicznej licytacyi **urządzenie tartakowe** a mianowicie: **2 gatry** 36 i 30 calowe, dopiero od roku funkcyonujące i **piłę wstążkową** wielkich rozmiarów, nie montowaną jeszcze, z fabryki Perrin w Paryżu; wszystko zupełnie kompletne, z wózkami i szynami. — Cena szacunkowa wszystkiego 10,000 złr. — Licytacya odbędzie się powyżej ceny szacunkowej w dniu 18 listopada b. r., zaś poniżej ceny w dniu 2 grudnia b. r. nawet poniżej ceny szacunkowej. Licytacya rozpocznie się w tartaku parowym w Przemyślu, na lwowskim trakcie, o godzinie 9ej przedpołudniem. (3142-2-3)

Słuchajcie, patrzcie i dziwcie się!

Nabyte od masy konkursowej niedawno zbankrutowanej wielkiej **fabryki Britanni a srebra towary z Britannia srebra**, które mają mój w Wiedniu, **„Exbl Britannia“** będę sprzedawane za cobądź, a raczej oddane **zgoła darmo.**

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką 7 złr. otrzyma każdy następne przedmioty z gwarancyą ciężarowości. — wartości, mianowicie:

6 doskon. dobrych **noży stołowych**, z rękojeścią z Britann. srebra,
6 doskon. **widelców** z Britannia srebra z jed. sztuki
6 doskon. **łyżek** z Britannia srebra ciężk.
6 doskon. **łyżeczek** z Britan. srebr. najlep.
6 doskon. **szczotek** z Britan. srebr. najlep.
1 doskon. **chochlę** z Britan. srebr. najlep.
6 gustowne **lichtarze** z Britannia srebr. ciężk.
1 doskon. **cukiernicę** z Britannia srebra
2 wspaniałe **lichtarze salonowe**
1 sitko z Britannia srebra
1 **cukiernicę lub pieprzniczkę** z Britannia srebra
6 **pucharków** do **jaj** z Britan. srebra.
1 **podstawki** na **cukier** new. kształtu

52 szt.

Wszystkie przedmioty 52 szt. zrobione są z najlepszego ciężkiego srebra Britannia, które nigdy nie czernieje i nawet po 25 latach nie da się odróżnić od prawdziwego, za co się gwarantuje. Na dowód, że moje ogłoszenie nie polega na humbugu **żadnem oszustwie** obowiązuję się publicznie do przyjęcia napowrót towaru, jeżeli nie przypada do gustu, i niech nie ma swe pieniądze przy towarze, a nie hołoty, niechaj sprowadzi o ile zapas starczy o podpisanego. (2914-3-6)

J. H. Rabinowicz w Wiedniu,

skład fabryczny Britannia srebra, II., Malzgasse 3.